

Zakończenie narady przewodniczących rad narodowych

WARSZAWA (PAP) 15 bm. zakończyły się dwudniowe obrady krajowej narady przewodniczących prezydów rad narodowych: wojewódzkich, miast wydziałowych z województw, powiatowych i miejskich — wyłączonej z powiatu. Drugi dzień obrad, którym przewodniczył prezes Rady Ministrów Józef

Gazeta Krakowska

Rok XII
Nr 13 (3623)
Wyd. AB
Cena 50 gr.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 16, niedziela 17 stycznia 1960 r.

Delegacje Moskwy i Pragi przybyły na obchody 15 lecia wyzwolenia Warszawy

WARSZAWA (PAP) 15 bm. przybyły do Warszawy delegacje zagraniczne zaproszone na uroczystości 15 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

W godzinach przedpołudniowych przybyła 5-osobowa delegacja Pragi czeskiej, w skład której wchodził: prymator Rady Miejskiej A. Swoboda wraz z małżonką, jego

i zastępca — J. Dvorak i członek Rady — K. Irawek i B. Vanickova.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy 4-osobowa delegacja Moskwy w skład której wchodzi: przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady, deputowany do Rady Najwyższej i członek Komitetu Centralnego KPZR — N. Bobrownikow, uczestnicy walk wyzwoleniczych o Warszawę: ówczesny dowódca jednego z oddziałów forsujących przyczółek magnuszewski — gen. mjr P. Antonow i gen. mjr M. Mielenski — b. dowódca 4 pułku II dywizji oraz maszynista moskiewskiego „Metra” — Z. Kistanowa.

W porcie lotniczym na Okecie gości radzieckich witali sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR — W. Jaroński z przedstawicielami Komitetu Warszawskiego, przewodniczący Prezydium St. RN — Z. Dworakowski wraz z członkami Prezydium oraz przedstawiciele Wojska Polskiego: zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. B. Bednarski, gen. bryg. I. Blum, gen. bryg. S. Okęcki i grupa wyższych oficerów WP.

PRZECIW FASZYZMOWI

By zbrodnie hitlerowców nigdy się nie powtórzyły

Wszyscy uczciwi ludzie naszego województwa przyłączają się do szeregów tych, którzy potępiają ekscesy faszystowskie.

Zaloga Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie stwierdza: „Nie jest nam obojętne odrządzenie się hitleryzmu w jakimkolwiek kraju, ponieważ naród nasz w ostatniej wojnie i latach ciężkiej okupacji hitlerowskiej poniósł niepowetowane straty. Wiele naszych najlepszych synów i córek poniosło śmierć z rąk faszystów hitlerowskich, a rany zadane naszemu narodowi nie przedko się zabliznia. Dlatego też protestujemy i domagamy się wyłączenia ostrych konsekwencji w stosunku do winnych.”

Zaloga „Fabloku” w Chrzanowie, która w okresie okupacji poniosła ciężkie straty tracąc najlepszych towarzyszy pracy, zamordowanych bestialsko w kazamatach więzień i hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zgromadziła się głęboko zaniepokojona odrądzającym się w NRF duchem hitleryzmu i odwetu. Zaloga ostro zaprotestowała przeciwko bońskiemu polityce wskrzeszenia hitleryzmu.

„Aby zlikwidować warunki do odrądzenia się faszyzmu, aby zakończyć politykę odwetu, zaloga „Fabloku” domaga się usunięcia z rządu bońskiego znanych hitlerowców Straussa i Oberhaendera, rozwiązania faszystowskich i militarystycznych organizacji, działających na terenie Niemiec zachodnich, zaloga „Fabloku” domaga się zakazania wszelkiej odmowy wojny. Domagamy się — czytamy w rezolucji przyjętej przez akcją — od rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wyciągnięcia wniosków i poczynienia odpowiednich kroków dla zlikwidowania sił faszystowskich i odwetowych, zagrażających naszemu narodowi i pokojowi światu.” (bp)

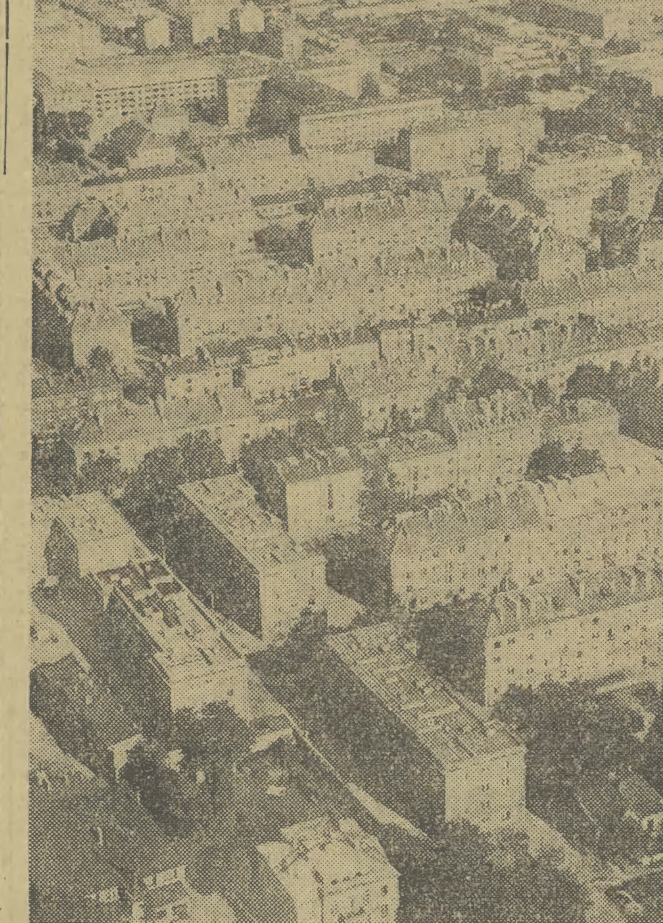
17 I 1945 — WARSZAWA WYZWOLONA



Sztandar narodowy zatknęły na cokołe zburzonej kolumny Zygmunta III na placu Zamkowym w Warszawie, Styczeń 1945 rok. Fot. CAF. Zdjęcie u dołu: Osiedle Solec — nowa południowa dzielnica stolicy. CAF — fot. Grzęda

Oświadczenie premiera Nehru

DELHI (PAP) Powitaliśmy z zadowoleniem pierwszą wizytę Nikity Chruszczowa w Indiach i powitamy go z zadowoleniem ponownie, ponieważ jest to człowiek, który wyrwał szlaki do pokoju — oświadczył premier Nehru, przemawiając w piątek na posiedzeniu Ogólnindyjskiego Komitetu Partii Kongresowej w Bangalore.



Pozdrowienia dla krakowian od marszałka Iwana Koniewa

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
KRAKÓW, KOMITET MIEJSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
DRODZY PRZYJACIELE!

Pozwólcie mi przekazać gorące pozdrowienia dla Was, wszystkich obywateli Krakowa z okazji 15 rocznicy wyzwolenia miasta z rąk hitlerowskich najeźdźców. Wypędzenie faszystowskich okupantów z Krakowa, starej stolicy Polski, kolebki polskiej kultury stanowi ważną stronę historii wspólnej walki naszych narodów przeciwko groźnemu wrogowi i zacieśniła się braterska przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego, bojowe braterstwo sił zbrojnych Związku Radzieckiego i Wojska Polskiego.

W ciągu 15 lat władzy ludowej, stary Kraków stał się jeszcze piękniejszy i jeszcze bardziej wzrosło jego znaczenie jako ważnego centrum nauki i kultury socjalistycznej Polski. Ludzie radziecy serdecznie cieszą się osiągnięciami mas pracujących Krakowa, całego bratniego narodu polskiego na drodze budownictwa socjalistycznego. Z każdym rokiem zacieśniają się wzajemne przyjaźni łączące nasze narody. W tej właśnie przyjaźni naród polski słusznie widzi gwarancję nowych osiągnięć w rozwoju ekonomicznym i kultury, gwarancję nienaruszalności granic Polski Ludowej.

Jestem szczęśliwy, że mogę w dniu wielkiej rocznicy wyzwolenia Krakowa z rąk hitlerowskich zbrońców przekazać jego obywatelom i wszystkim polskim przyjacielom serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pokojowej twórczej pracy, rozwoju bratniej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niech żyje i rozkwita nienaruszalna przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!

MARSZAŁEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
IWAN KONIEW
9 stycznia 1960 roku.

TELEFONOGRAM

MOSKWA, 13. I. 1960
POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
KRAKÓW
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ M. KRAKOWA
TOW. ZBIGNIEW SKOLICKI

Serdecznie dziękuję Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa i Wam oboje za przesłanie mi zaproszenia na uroczyste posiedzenie, poświęcone XV rocznicy oswobodzenia miasta Krakowa od faszystowskich najeźdźców. Choć bardzo żałuję, niestety, że względów służbowych nie mogę przyjechać i razem z światem pracy Krakowa obchodzić tej wielkiej rocznicy. Życzę klasie robotniczej sławnego m. Krakowa jeszcze większych sukcesów w budowie socjalizmu i utrwaleniu przyjaźni między naszymi narodami.

MARSZAŁEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO
IWAN KONIEW

Telegram

DO PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM
RN M. KRAKOWA
TOW. ZBIGNIEWA SKOLICKIEGO

W wyniku zwycięskiego uderzenia Armii Radzieckich na terytorium Polski na niemiecko-faszystowskie wojska w styczniu 1945 roku, stary Kraków został ocalony od zniszczenia i wyzwolony z jarzma hitlerowskiego. W imieniu Konsulatu serdecznie pozdrawiam Was i wszystkich mieszkańców Krakowa w 15 rocznicę wyzwolenia od okupacji hitlerowskiej. Życzę nowych osiągnięć w budownictwie socjalizmu.

15. I. 1960
KONSUL ZSRR W KRAKOWIE
G. POLAKOW

Dziś 8 stron

W numerze m. in.:

J. BOBER
Impreza tygodnia
E. JACKIEWICZOWA
Druga strona medalu

Z. KOSIEK
Biogram z czołownika
T. KURZAWA
Mistrz miałby dziś 100 lat...

P. MARCISZ
Pod znakiem Merkurego
J. PELCZARSKI
Tydzień w polityce

A. PERŁOWSKI
Rewelacje II wojny światowej
T. SIKOROWSKI
Gospoda pod Lutym Turmem

M. WOŁODARSKA
My młodzi, choć... wiekowi
W. ZECHENTER
Nowe fraszki

PNADTIO
Encyklopedia myśli się...

Proszę wsiadać, jedziemy do Bułgarii
Czy lek młodości?

Świat się kręci...
Listy nie z tego świata, czyli telewizor

Celne myśli
Ucz się wypoczywać!

Po co ta wystawa?
Mózg elektrony pisze bryki

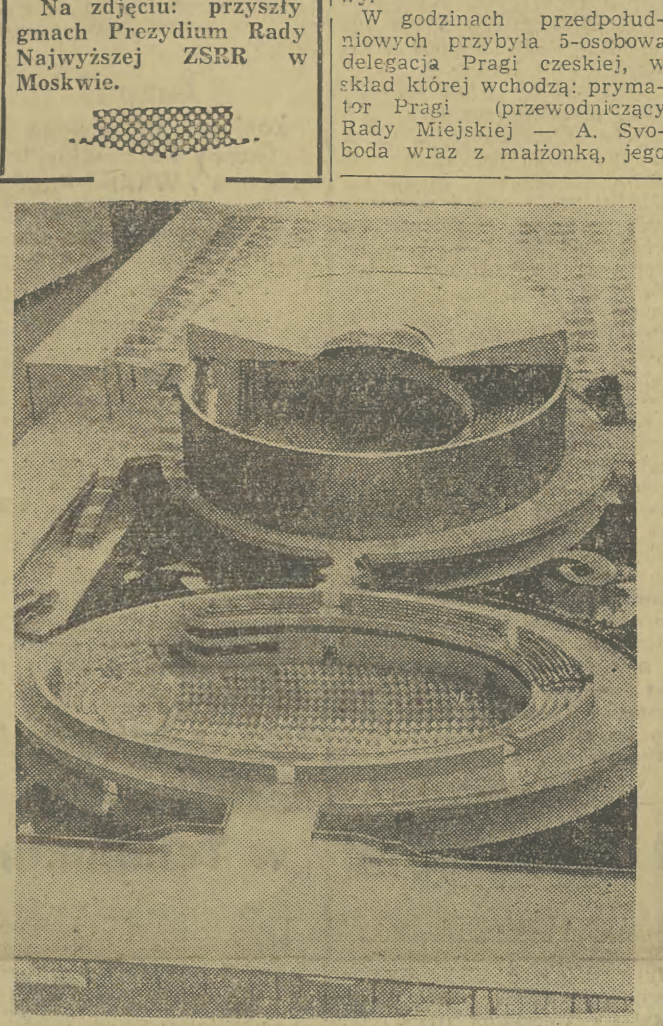
Mówi ziemia...
Moda

KTO kim?
Krzyżówka

Humor
Mówią, że...

Puchatki z chatki
Za 50 lat...

A to ciekawe!
Post scriptum...



Zadania „Oświeceniów” wzrastają w br. o 80 proc.

O blisko 80 proc. wyższe w porównaniu z planowanymi na 1959 r. są zadania produkcyjne na 1960 r. Załogi Zakładów Chemicznych „Oświecim”, w której uczestniczył minister Przemysłu Chemicznego inż. Antoni Radziński. Tegoroczne zadania załogi kombinatu oświecimskiego — jak stwierdzono na konferencji — zbliżone są do maksymalnej zdolności produkcyjnej poszczególnych wydziałów. Zrealizowanie tych zadań pozwoli m. in. na dostarczenie gospodarce 20 tys. ton kauczuku, 14 tys. ton polichloru winylu (tj. dwukrotnie więcej niż w ub. r.), ponad 120 tys. ton karbidu, 11 tys. ton kwasu octowego oraz 1.500 ton polistyrenu i 500 ton butanolu — nowych artykułów nie wytwarzanych dotychczas w kombinacie.

Aby wykonać te, szczególnie wysokie zadania, musi nastąpić w kombinacie dalsza mobilizacja wszystkich sił i środków. Zdaniem uczestników dyskusji, należy jeszcze bardziej usprawnić i zmehaniczować prace, obniżyć zużycie surowców, zmodernizować urządzenia oraz w pełni je wykorzystywać.

Pełne zrealizowanie zadań oświecimskiego kombinatu uzależnione jest również od służby inwestycyjnej. Przekazała ona musi wytworzyć polistyrenu oraz butanolu, uruchomić nowy piec karbidowy i szereg innych obiektów. Na nowe inwestycje produkcyjne i socjalne przeznaczona się w br. około 450 mln zł. Załoga otrzymała m. in. hotel na 300 miejsc oraz blisko 600 izb mieszkalnych.

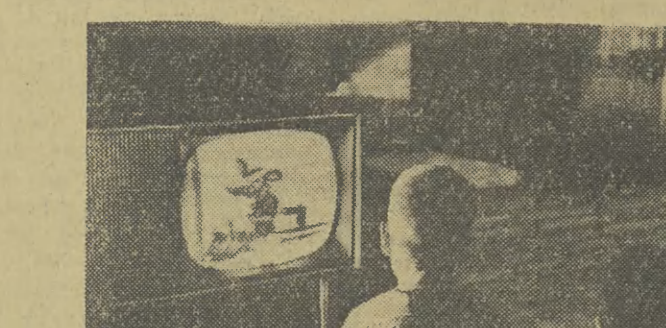
Podjęta uchwała szczegółowo precyzuje wszystkie środki, które zabezpieczyć mają realizację zadań kombinatu w br. (PAP)

Zła organizacja pracy głównym hamulcem w «FABLOKU»

(Inf. wł.) Gdy jeszcze w r. 1959 lokomotywy spalinowe zajmowały w planie produkcyjnym „Fabloku” zaledwie 1,1 proc., to w roku bieżącym wskaźnik ten wzrosł do ponad 40 proc. W tym jednak wypadku postęp polega nie tylko na zmianach ilościowych, gdyż w grę wchodzi rozpoczęcie produkcji lokomotyw spalinowych o mocy 300—350 KM, nie mówiąc o przygotowaniu do wypuszczenia w latach następnych lokomotyw o sile od 800 do 1.750 KM. Nie przypadkowo więc na rozbudowę i modernizację zakładu państwo przeznacza w tegorocznym planie ponad 41 mln zł. Dzięki tym inwestycjom „Fablok” przystąpi również w br. do produkcji urządzeń hamulcowych, przystosowanych do trakcji elektrycznej i spalinowej. Wartość globalna produkcji zakładu wyniesie ponad 287 mln zł, przy funduszu plac w wysokości 98,1 proc., zaś stan zatrudnienia w wysokości 95,6 proc. w porównaniu z ub. r. Oznacza to konieczność poważnego wzrostu wydajności pracy.

29 — 30 bm. pierwszy walny zjazd Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa w Warszawie

WARSZAWA (PAP) W dniach 29—30 bm. odbędzie się w Warszawie I Walny Zjazd Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. W czasie zjazdu, w którym weźmie udział wielu lekarzy, pedagogów, psychologów i działaczy społecznych omówiony zostanie dotychczasowy dorobek Towarzystwa oraz wytyczone główne kierunki jego dalszego działania. Dokładany zostanie także wybór nowych władz TSM.



Dziś uroczysta sesja WRN i RN m. Krakowa

Kraków uczył w dniu dzisiejszym piętnastą rocznicę wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Społeczeństwo naszego miasta uczestniczyć będzie w uroczystej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej m. Krakowa. Sesję poprowadzi skła-

Z obrad egzekutywy KW

Upowszechnienie kultury — problem złożony

(Inf. wł.) 15 bm. odbyło się posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Krakowie poświęcone ocenie dorobku kulturalnego województwa oraz analizie form upowszechnienia kultury. Działalność kulturalną w naszym województwie cechuje różnorodność form. Szczególną rolę odgrywa już dziś w przekazywaniu ogólnokrajowego dorobku kultury radio i telewizja. (Co trzecia, czwarta rodzina na wsi korzysta z radia, a liczba telewizorów dochodzi na wsi krakowskiej do 2000). Nie zawsze jednak program radiofonii przystosowany jest do poziomu i potrzeb mieszkańców wsi. Stwierdzenie powyższe nie oznacza bynajmniej, że wyparte zostały tradycyjne formy i środki kulturalnego oddziaływania oraz wychowywania. Świetlica, biblioteka, film, odczyt i spektakl w spotu teatralnego stanowią nadal podstawę upowszechnienia kultury.

Nagrody za pomoc okazaną milicjantom

Komendant Wojewódzki MO przyznał ostatnio wysokie nagrody pieniężne obywatelom, którzy udzieliili pomocy milicji w walce z przestępczością. Milicja województwa krakowskiego uzyskała w ubiegłym roku szereg poważnych osiągnięć w walce z takimi przestępstwami jak zabójstwa, napady i włamania. W dużym stopniu przyczynili się do tego ludzie, którzy swą postawą i pomocą, udzielanymi informacjami oraz udziałem w bezpośrednim pościgu za przestępcami przyczyniali się do ich wykreślenia i ujęcia. Tak np. w Tarnowie strażnicy dokonali ujęcia przestępcy, który bezpośrednio do ujęcia włamywacza, który miał na swym koncie 6 włamań do sklepów i kiosków. Kierowca taksów-

ki z Krakowa przyczynił się do ujęcia groźnych bandytów, którzy na terenie województwa katowickiego dokonali morderstwa taksówkarza. Inny kierowca z Krakowa przyczynił się do ujęcia zbiegłego przestępcy. W listopadzie ub. roku pracownik PKP w Suchej oraz mieszkanie Żywiec pomogli organom MO dzięki podanym informacjom do ujęcia groźnych bandytów, których proces zakończył się ostatnio w Katowicach. Prawdziwie obywatelską postawą tych ludzi zasługują nie tylko na wyróżnienia pieniężne, lecz także na pełne uznanie za to, iż niejednokrotnie mimo narażenia własnego życia przychodzili z pomocą milicji w ujmowaniu przestępców. (Z)



**NAJLEPIEJ UBRANE
KOBIECY UBIEGLEGO
ROKU**

NOWY JORK (PAP) Nowojorkijskie organizacje „Fashion House of Fame” ogłosiła listę 12 najlepiej ubranych kobiet w 1959 roku. Aby nie urazić żadnej z nich, ich nazwiska opublikowano w komunikacie w porządku alfabetycznym. A oto nazwiska najelegantszych kobiet świata: Marcella Agnelli — małżonka Giovanna Agnelli, prezesa zakładów Fiat w Turynie, księżna Aleksandra Kantala, Herve Alphon — żona ambasadora Francji w USA, Thomas Bancroft z Nowego Jorku, Walten de Morel, na Salles — małżonka ambasadora brazylijskiego w USA, księżna Jacqueline de Ribe z Paryża, księżna Grace z Monaco, Loli Guineze z Paryża, Audrey Hepburn — artystka filmowa, Merle Oberon, Jean Barry Ryan z Nowego Jorku i Norma K. Winston z Nowego Jorku.

**PRALKA ELEKTRYCZNA
„SYBIR-3”**

MOSKWA (PAP) Zakłady Sownarchoz Omskiego rozpoczęły serijną produkcję pralek elektrycznych marki „Sybir-3”. Przy pomocy nowej pralki — półautomatu wypiera można w ciągu 4 minut 2 kg bielizny.

Do obowiązków gospodyń należy jedynie włożenie bielizny do pralki i ustalenie czasu prania. Resztę wykonuje sama maszyna. Wskazany czas jest ściśle przestrzegany przez maszynę. Po 4 minutach pralka automatycznie wyłącza się. Dużą zaletą nowego aparatu jest to, iż zużywa on bardzo mało prądu.

**WYSTARTOWAŁA
DO MARSZU NA DYSTANSIE
1600 KM**

LONDYN (PAP) 56-letnia dr Barbara Moore, zwana „maszyną do karmienia”, wyrusza w stronę rano na nową maratońską wędrówkę. Przejdzie ona trasę odległą ponad 1600 kilometrów.

**NARADA W SPRAWIE
ALGERII**

PARYŻ (PAP) Prasa paryska donosi, że 22 stycznia prezydent de Gaulle zwoła do Pałacu Elizejskiego ministrów zainteresowanych sprawami algierskimi, delegata generalnego rządu francuskiego w Algierii Delouiera oraz generałów Challe, Massu, Ollie i Bambleza. Celem narady ma być analiza dotychczasowej sytuacji w Algierii. Prasa przewidyuje, że gen. de Gaulle potwierdzi i specyficznym przy tej okazji swe zamiary oraz udzieli nowych instrukcji armii i administracji w Algierii. Niektóre dzienniki podają pogłoski o możliwości zorganizowania we Francji referendum w sprawie polityki algierskiej.

**STRAJK POZTOWCÓW
W ARGENTynie**

NOWY JORK (PAP) Od 15 dni pocztowcy argentyńscy ogłaszają częste, krótkotrwałe strajki. Rząd wystosował ultimatum wywołujące personel poczty i telegramu do natychmiastowego przerwania tej akcji. Wobec odmowy personelu zanoszą się na poważną próbę sił. Personel transportu ma zamiar rozpocząć strajk solidarnościowy.

„MAZOWSZE” W PEKINIE

PEKIN (PAP) W drodze do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” zaprzemiał się na krótki pobyt w Pekinie.

Ze stolicy ChRL „Mazowsze” uda się do Phenianu, gdzie w inauguracyjne swoje teatralne występy w krajach Dalekiego Wschodu.

**NOWY PRZEWODNICZĄCY
AMERYKAŃSKICH
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
GÓRNIKÓW**

WASZYNGTON (PAP) John Lewis, przewodniczący Związków Zawodowych Górników, podał się do dymisji. Lewis od 40 lat piastował tę funkcję. Na jego miejsce przewodniczącym Związków Zawodowych Górników wybrany został dotychczasowy wiceprzewodniczący, 72-letni Thomas Kennedy.

**STUDENCI NIGERII
MANIFESTUJĄ PRZECIWO
PREMIEROWI
BRYTYJSKIEMU**

LONDYN (PAP) Według doniesień agencji „New York Times”, studenci Nigerii zachodniej, zostali powitani przez studentów wrogimi okrzykami. Studenci odśpiewali pieśni patriotyczne i domagali się niezawisłości krajów afrykańskich i uwolnienia więźniów politycznych. Wystąpiły policja i żandarmy do utrzymania porządku nie przyniosły większych rezultatów.



**CHRUSZCZOW
będzie mógł teraz zapytać:
KTO NASTĘPNY?**

**Zachodnie echa referatu premiera ZSRR
w sprawie redukcji sił zbrojnych**

WASZYNGTON (PAP) Referat przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Chruszczowa, przyjęty został jako wydarzenie o pierwszoplanowym znaczeniu politycznym i — jak podaje m. in. amerykańska agencja prasowa AP — jest przedmiotem ożywionych dyskusji w kołach politycznych, dyplomatycznych i wojskowych w Waszyngtonie. Był on też przedmiotem specjalnego oświadczenia Departamentu Stanu, które odczytał korespondentem prasowym amerykańskiej i zagranicznej prasy White. Oświadczenie to uznaje doniosłość propozycji radzieckich i stwierdza, że w Waszyngtonie odnotowano z zainteresowaniem radziecką zapowiedź zredukowania konwencjonalnych sił zbrojnych ZSRR o 1.200 tysięcy ludzi. Podkreśla ono dalej, że ten krok Związku Radzieckiego „może złączyć jedną z przyczyn istniejącego w świecie napięcia”.

Oświadczenie Departamentu Stanu zawiera z drugiej strony tezę, jakoby decyzje ZSRR w sprawie dalszego zredukowania w jednostrojnym trybie radzieckich sił zbrojnych można było uważać tylko za „wskazówkę” na przyszłość, ponieważ — jak utrzymuje Departament Stanu — nie ma rzekomo „realnych sposobów sprawdzenia, czy rzeczywiście przeprowadzono redukcję”. Zdaniem Departamentu Stanu dopiero rokowania w sprawie ogólnego rozbrojenia przewidziane w ciągu bieżącego roku dają „możliwość opracowania kontroli międzynarodowej nad posunięciami rozbrojeniowymi”.

W tymże oświadczeniu Departament Stanu podaje, że w chwili obecnej liczebność sił zbrojnych USA wynosi około 2 i pół miliona ludzi.

Prasa amerykańska
Po rozważaniach na temat obecnego układu sił militarnych w świecie i stosunkowej słabości Zachodu w porównaniu ze Związkiem Radzieckim w niektórych dziedzinach zbrojeń „Washington Post” dochodzi do wniosku, który nie zdaje się świadczyć o chęci Waszyngtonu do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z nowej sytuacji. Dziennik ten twierdzi mianowicie, że „nie ma żadnych podstaw do przeprowadzenia redukcji w amerykańskim budżecie wojskowym”.

Różne dzienniki amerykańskie starają się przedstawić radziecki plan nowej redukcji sił zbrojnych jako posunięcie zmierzające przemoc.

**Silne
trzęsienie ziemi
w Tokio**

TOKIO (PAP)
W dniu 14 stycznia o godz. 19.20 czasu japońskiego Tokio i okolice nawiędzilo trzęsienie ziemi najsilniejsze od 10 lat. Trwało ono 30 sek.

Łudność w panice opuszczała domy, teatry i kina. Nie zanotowano jednakże większych uszkodzeń, chociaż niektóre wyższe budynki zarysowały się. Tramwaje i koleje stanęły. W niektórych częściach miasta uszkodzona została także sieć elektryczna. Jak wynika z pierwszych informacji podanych przez władze japońskie, nie zanotowano ofiar w ludziach.

**CIEKAWOSTKI
ZE ŚWIATA**

Nad jeziorami południowej Grecji trwa sezon polowania na dzikie kaczki. Polują — jak widać — również kobiety.
Fot. — CAF

Prasa brytyjska

LONDYN (PAP) Wiadomość o przemówieniu Chruszczowa dotycząca redukcji radzieckich konwencjonalnych sił zbrojnych podana została w Londynie jako złośliwa informacja dnia przez stacje telewizyjne i rozgłośnie radiowe, a następnie przez prasę brytyjską. Choć brak jeszcze oficjalnych komentarzy korespondent PAP spotkał się już w pierwszych rozmowach w kołach dziennikarskich z wyrazami dużego optymizmu i radości. W związku z tym przemówieniem rozmówcy brytyjscy podkreślali, że zapowiedź Chruszczowa stanowi wyraźny dowód dobrej woli Związku Radzieckiego podjęcia daleko do kompletного rozbrojenia. Przynawano równocześnie, że Związek Radziecki będzie miał obecnie o wiele silniejszą pozycję niż Zachód zarówno podczas konferencji na szczycie, jak i w toku rozmów rozbrojeniowych Komitetu 10 państw oraz na konferencji genewskiej poświęconej sprawie zakazu próby z bronią jądrową.

**Przed konferencją na szczycie
Nad czym będą obradować
zachodni ministrowie?**

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa podaje użupniłajaczące szczegóły na temat oczekiwanej w połowie kwietnia konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji oraz Niemieckiej Republiki Federalnej. Konferencja ta poprze-

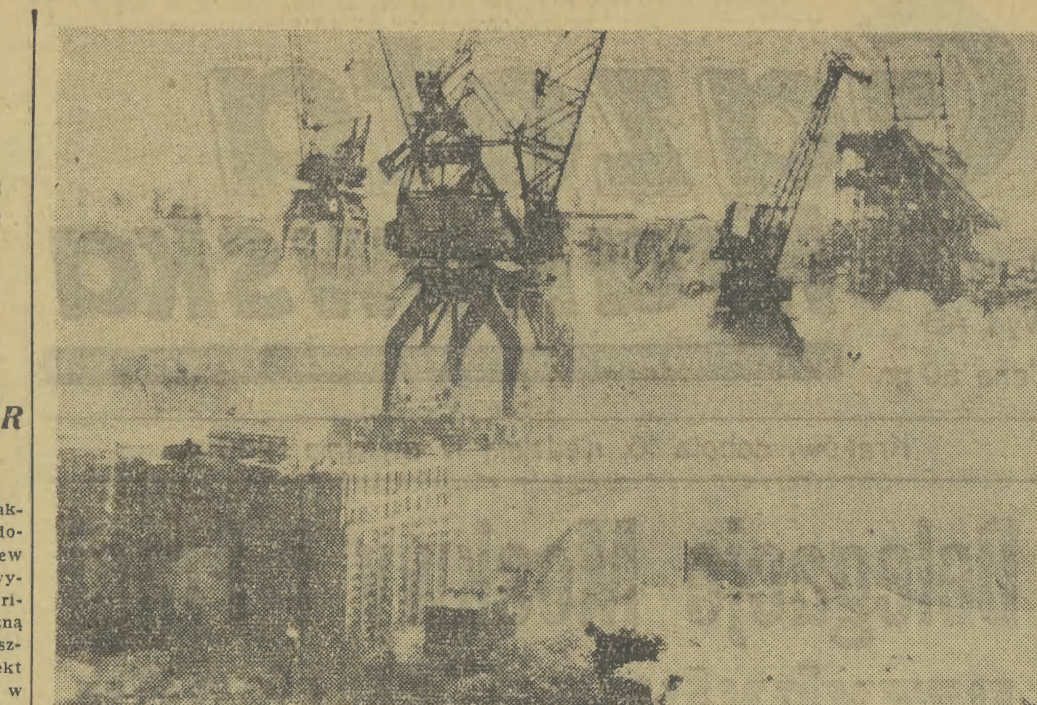
dzi zebranie Rady Ministrów NATO, którego termin wyznaczono na pierwsze dni maja. Celem konferencji jest uzgodnienie pozycji Zachodu w obliczu konferencji na szczycie.

Ministrowie otrzymają przed swym zebraniem sprawozdania przygotowane przez grupy robocze odnośnie zasadniczych punktów porządku dziennego konferencji na najwyższym szczeblu Wschód-Zachód. Grupy robocze zbiorą się pod koniec bieżącego miesiąca. Pierwsza grupa zajmie się problemem Niemiec i Berlina, druga problemem rozbrojenia, a trzecia — zagadnieniem stosunków Wschód-Zachód.

Żołnierze do domu

Piękna perspektywa. Jeśli uznajemy, że wojna nigdy nie będzie środkiem do rozwiązywania spornych problemów, co może stanąć na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia? Żołnierze można by odesłać do domu. Nie będzie ich, nie będzie również wojny. Idea jest, tylko na drodze do jej urzeczywistnienia piętrzą się jeszcze trudności, których nie łatwo pokonać. Zanim jednak rozpocząć się rozmowy rozbrojeniowe, Związek Radziecki pierwszy daje przykład. W imieniu Komitetu Centralnego partii i rządu, premier Chruszczow ogłosił decyzję: zmniejszamy siły zbrojne o 1.200.000 ludzi. Tytu żołnierzy w ciągu najbliższych dwóch lat odejdzie do domu.

Decyzja ta ma doniosłe znaczenie dla narodu i dla sytuacji międzynarodowej. Naród pracuje nad realizacją śmiałego planu 7-letniego, który dzieł — w drugim roku — daje już wyższe, niż zamierzono, efekty. W szeregach pracujących staną nowe kadry, które jeszcze wczoraj trzymały karabin w ręce. Gospodarka zyska nowe środki, używane przedtem bezproduktywnie. Premier Chruszczow mówił o 16 czy 17 miliardach rubli, które zwolni się z budżetu państwowego dzięki redukcji stanu armii. Nowa armia bud o w nich czy komunizm pomnoży je jeszcze w dwa razy.



**W ZWIĄZKU
RADZIECKIM**

Na budowie Brackiej Elektrycznej Wodnej w obwodzie Irkuckim zużyto w roku 1959 ponad 400 tys. m³ betonu. W roku bieżącym zużyje się tutaj 1.300 tys. m³ betonu.
Na zdjęciu: ogólny widok terenu budowy.
Fot. CAF

Z sesji Rady Najwyższej ZSRR

**Deputowani popierają
propozycje N. S. Chruszczowa**

MOSKWA (PAP) W drugim dniu obrad sesji Rady Najwyższej ZSRR kontynuowane są dyskusje nad referatem N. S. Chruszczowa. Dyskutanci w przemówieniach swych popierają propozycje N. S. Chruszczowa w sprawie redukcji stanu liczebnego radzieckich sił zbrojnych.

Deputowany Iwan Spiridonow, pierwszy sekretarz Komitetu Obwodowego KPZR w Leningradzie, oświadczył, że nowa inicjatywa rządu radzieckiego świadczy o stałym dążeniu ZSRR do utrwalenia pokoju na świecie i jest świadectwem prowadzonej przez Związek Radziecki polityki pokojowego współistnienia. Dodał on, że mieszkańcy Obwodu Leningradzkiego w pełni popierają pokojową politykę i propozycje rządu ZSRR.

Związek Radziecki może sobie pozwolić na tak wielką redukcję sił zbrojnych — oświadczył deputowany K. Moskalenko, dowódca Moskiewskiego Okręgu Wojskowego — ponieważ kraj nasz osiągnął wyjątkowo wysoki poziom rozwoju technicznego. Naród radziecki może to uczynić, mimo że na świecie są jeszcze siły dążące do wojny.

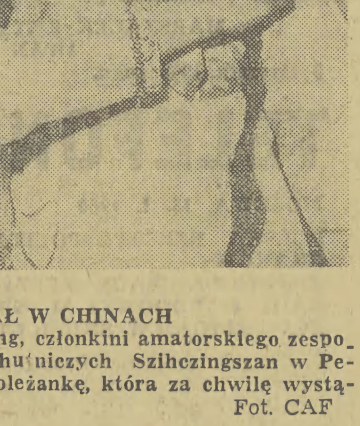
Białoruski deputowany P. Browka wyraził pogląd, iż rządy państw zachodnich powinny pójść za przykładem Związku Radzieckiego. Obrady trwają.

Nie dojdzie do zakazu DRP

BONN (PAP) Do tej pory również — oświadczył rzecznik — nie zdolano ustalić, czy za sprawcami faszystowskich i antysemitycznych wybrków ukrywa się jakaś zorganizowana siła polityczna. Na marginesie tych wyjaśnień trudno powiedzieć, czy chodzi tu o bezprawność rządu, czy też — jak przypuszczają tutaj niektóre koła — DRP znalazła swoich protektorów. W każdym razie zapowiedź rzecznika, iż dopiero po zgromadzeniu całego materiału śledczego można będzie orzeknąć, że DRP wyrokowała przeciwko artykułowi 21 konstytucji niemieckiej, który nakłada na wszystkie partie obowiązek poszanowania istniejącego porządku, nie rokuje, żeby rząd był zdecydowany na stanowczą i szybką akcję.



KARNAWAŁ W CHINACH
Na zdjęciu: Wang Szu-ling, członek amatorskiego zespołu pieśni i tańca zakładów hutniczych Szlzeingszau w Pekinie uśmie w garderobie koleżankę, która za chwilę wystąpi na scenie.
Fot. CAF



Żołnierze do domu

Piękna perspektywa. Jeśli uznajemy, że wojna nigdy nie będzie środkiem do rozwiązywania spornych problemów, co może stanąć na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia? Żołnierze można by odesłać do domu. Nie będzie ich, nie będzie również wojny. Idea jest, tylko na drodze do jej urzeczywistnienia piętrzą się jeszcze trudności, których nie łatwo pokonać. Zanim jednak rozpocząć się rozmowy rozbrojeniowe, Związek Radziecki pierwszy daje przykład. W imieniu Komitetu Centralnego partii i rządu, premier Chruszczow ogłosił decyzję: zmniejszamy siły zbrojne o 1.200.000 ludzi. Tytu żołnierzy w ciągu najbliższych dwóch lat odejdzie do domu.

Decyzja ta ma doniosłe znaczenie dla narodu i dla sytuacji międzynarodowej. Naród pracuje nad realizacją śmiałego planu 7-letniego, który dzieł — w drugim roku — daje już wyższe, niż zamierzono, efekty. W szeregach pracujących staną nowe kadry, które jeszcze wczoraj trzymały karabin w ręce. Gospodarka zyska nowe środki, używane przedtem bezproduktywnie. Premier Chruszczow mówił o 16 czy 17 miliardach rubli, które zwolni się z budżetu państwowego dzięki redukcji stanu armii. Nowa armia bud o w nich czy komunizm pomnoży je jeszcze w dwa razy.

Jeden przeciw wszystkim

Na początku bajeczka. Jedną z tych, które tak lubią opowiadać specjalści od „wiadomości dobrych czy złych”. Tym razem jej autorami są nie panowie z monachijskiej rozgłos-

ki Adenauer. Właściwie to i de Gaulle jest może pewny, bo w dążeniu do zapewnienia Francji należnej jej pozycji w świecie, gotów jest pójść na nowe koncepcje polityczne, które postawią go obok Macmillana. No tak, pozostaje tylko wiec Adenauer.

Skończony jednak z żartami. Jeśli pozwalają sobie na nie szwajcarscy dziennikarze, to ich sprawa. Aż dziw, że nie dojrżeli prostej prawdy, tak łatwej do odczytania z ich artykułu. Dlaczego Eisenhower mówił o pokoju, właśnie teraz, gdy wszystkie swe wysiłki skierował musi na zapewnienie sukcesu wyborczego swej partii? Chyba tylko dlatego — moi panowie — że sobie większość narodu. Niechby spóbowal potrząsać szablką, to wtedy koniec republikańskiej władzy w Białym Domu! Naród wybierze tylko takiego reprezentanta, który zapewni prowadzenie polityki rozsądnej, a nie będzie skłonny do awanturnictwa. Macmillan jest już po wyborach, ale dotrzymuje przyrzeczeń, danych narodowi. I naród go za ten. A kanclerz Adenauer? Gratulujemy szwajcarskim kolegom, jeśli mają jakie poście o wolności, jakiej świadkami jesteśmy właśnie

sport **sport**

Już ponad 10 tys. kuponów nadeszło na wielki konkurs „Gazety”, „Tempa”, WKKF i KKKF

Jeszcze tylko 5 dni dzieli nas od zakończenia wielkiego konkursu „Gazety Krakowskiej”, „Tempa”, WKKF i KKKF w Krakowie pt. „10-ciu najlepszych sportowców woj. krakowskiego w 1959 roku”.

Komisja obliczeniowa zwija się „jak w ukropie, gdyż wczoraj przekroczyliśmy 10 tysięcy nadesłanych kuponów. Jak podaje nam jury konkursu w dalszym ciągu w czelowiec jest bez zmian. Prowadzi zdecydowanie Kapłaniak przed Zablockim i Ozogiem. Dla orientacji naszych czytelników — podajemy nazwiska sportowców, którzy mają jak największe szanse uplasowania się „w pierwszej dziesiątce”, poza wymienioną trójką. Podajemy ich w porządku alfabetycznym: Błro, Biegun, Biel (alpinista), Cugowska, Figwer, Glos, Janiszewska, Kotula, Monica, Muzyk, Ochman, Pacuła, Pleczara, Pytko, Pełksa-Czerwińska, Rysuła, Sochacki, Stachow, Sykta, Szwabowska, Wawro i Wojnar. Dużo trudno jest nam dokładnie powiedzieć nę, na którym miejscu jest Wojnar czy Szwabowska. W każdym razie z wymienionych sportowców — siedmiu uzupełnił nazwiska Kapłaniaka, Zablockiego i Ozoga w „10-ce najlepszych”.

Zimowe Igrzyska

Na VI Igrzyskach Zimowych w Oslo ZSRR był tylko obywatelstwo. Na następnych — siódmych, które rozegrane zostały w 1958 r. w cudzej włoskiej miejscowości Cortina d'Ampezzo Rosjanie odnieśli wspaniały triumf (startując pierwszy raz), gdyż w nieoficjalnej punktacji drużynowej zdobyli 1 miejsce, 103 punkty, a w punktacji medalowej — 7 złotych, 3 srebrne i 6 brązowych medali, co też dało im pierwsze miejsce. Dalsze miejsca zajęli: 2) Austria — 65,5 pkt. (1 złoto, 3 srebrne i 4 brązowe medale), 3) Finlandia 57,4) Szwecja 56, 5) USA 45,5, 6) Szwajcaria 46,5. Polacy uplasowali się dopiero na trzynastym miejscu, zdobywając zaledwie 6 pkt., mimo to wyprzedziliśmy Japonię, CSR, Anglię, Węgry i Hiszpanię. Zdobyliśmy tylko 1 brązowy medal przez Gronia-Gastienicę za trzecie miejsce w kombinacji klasycznej. Z narciarek naszych najlepszy wynik — V miejsce w sztafecie 3x5 km w składzie: Bukowa, Pełksa i Krzeptowska — 1:13.26. Nasi skoczkiwecy uzyskali słabe wyniki w otwartym konkursie, najlepszy z nich był Tajner — 18 miejsce.

Kupon konkursu sportowego „Gazety Krakowskiej”, „Tempa”, WKKF i KKKF

Za najlepszego sportowcę krakowskiego w 1959 r. uważam:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Nazwisko i imię:

Adres:

Sport szkolny w N. Sączu

Zahartowani chłopcy w Technikum Kolejowym

Technikum Kolejowe w Nowym Sączu miało początkowo gmach szkolny bez sali gimnastycznej. Dopiero kilka lat temu dobudowano salę, wykorzystując teren dawnego podwórza szkolnego. Sala wprawdzie nie jest „cudem”, ale w zupełności nadaje się do ćwiczeń. Gorzej natomiast, że młodzież z szatni i później z sali bieżącej musi przebiec przez siłą (zimną!). Głoz to przeszkadza, ale na szczęście jak nam oświadczył nauczyciel wf Adam Kosciński i mgr Eugeniusz Borek — młodzież jest zahartowana i nie choruje.

Bierze ona udział w rozgrywkach MKS (kosz i siatka, lekkooatletyka i narciarstwo).

Z Technikum wyszli znani sportowcy jak Gura, Nowak, Pazgan i Rozmuz (ostalni to pięściarze, a pierwsi to lekkoatletci). Uświetnionym zawodnikiem jest 16-letni uczeń Bączek, np. w skoku w dal uzyskał 6,21 m.

Nauka trwa bez przerwy (dwie zmiany) od 8 do 21 wieczór. Brak internetu na miejscu powoduje, że młodzież ucząca się przed południem, zaraz po nauce „uciska”, by zdążyć na pojeżdż do domu. Dlatego też z tej młodzieży sport nie ma podleczyć; wiele lepiej jest ucznia, który „chodzą” po południu. Mieszkańcy w Sączu i chętnie garną się do sportu (członkowie SKS i MKS).

Dyr. Technikum inż. Tadeusz Nowakiewicz stara się pomagać w usportowieniu młodzieży Technikum. Uczniowie Technikum Kolejowego w N. Sączu uzyskali dobre wyniki na ogólnopolskiej Spartakiadzie w Ostrowie Wlkp. (w siatkę, 1-a). Ostatnio w rozgrywkach turnieju siatkówki SKS zajął I miejsce. Rozmawiał A. KSIAZEK

Rakiety nad Pacyfikiem

Uzupełnieniem słów premiera Chruszczowa o wielkim postępie dokonanym w Związku Radzieckim w budowie rakiet kosmicznych, jest zapowiedziana próba nad wodami Pacyfiku. Nowa, potężna rakietka wystrzelona zostanie w przestrzeni, by osiągnąć wyznaczony jej cel. Dodaje to mocy słowom premiera, gdy mówił, że „nigdy jeszcze w całej odkrytej chwałaj historii państwa radzieckiego obrona kraju nie była tak niezawodnie zabezpieczona”.

Nie o to jednak tylko chodzi w zapowiedzianej próbie. Ma ona doniosłe znaczenie naukowe. Powodzenie przeprowadzonego doświadczenia — piszą fachowcy zachodni — świadczyć będzie, że Związek Radziecki dysponuje już rakieta, która zdolna będzie wystąpić w Kosmos człowieka i zaopatrzyć rakieta w zapas paliwa, wystarczający do zapewnienia mu powrotu na Ziemię. Będzie to więc jeszcze jedno zwycięstwo nauki radzieckiej. Zwycięstwo, które zapewni postęp nauki o Wszechświecie.

Imprezy sportowe

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

Boks o mistrz. III ligi — sobota godz. 18 Olsza-Urnia Ośw. ul. Lubiz. Niedziela godz. 11 — Hutnik — Gw. W-wa Hala Garazy — N. Huta (II liga). Godz. 18 Cracovia — Wisła (hala Wisły), Wanda — Metul ul. Rydyłowska (hala ZBM).

Tenis stołowy — w sali WKKF Manifestu Lipowego 27 w sobotę o godz. 18 w niedzielę o godz. 9 i 15 indywidualne mistrzostwa okręgu.

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

Boks o mistrz. III ligi — sobota godz. 18 Olsza-Urnia Ośw. ul. Lubiz. Niedziela godz. 11 — Hutnik — Gw. W-wa Hala Garazy — N. Huta (II liga). Godz. 18 Cracovia — Wisła (hala Wisły), Wanda — Metul ul. Rydyłowska (hala ZBM).

Tenis stołowy — w sali WKKF Manifestu Lipowego 27 w sobotę o godz. 18 w niedzielę o godz. 9 i 15 indywidualne mistrzostwa okręgu.

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

Boks o mistrz. III ligi — sobota godz. 18 Olsza-Urnia Ośw. ul. Lubiz. Niedziela godz. 11 — Hutnik — Gw. W-wa Hala Garazy — N. Huta (II liga). Godz. 18 Cracovia — Wisła (hala Wisły), Wanda — Metul ul. Rydyłowska (hala ZBM).

Tenis stołowy — w sali WKKF Manifestu Lipowego 27 w sobotę o godz. 18 w niedzielę o godz. 9 i 15 indywidualne mistrzostwa okręgu.

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

Boks o mistrz. III ligi — sobota godz. 18 Olsza-Urnia Ośw. ul. Lubiz. Niedziela godz. 11 — Hutnik — Gw. W-wa Hala Garazy — N. Huta (II liga). Godz. 18 Cracovia — Wisła (hala Wisły), Wanda — Metul ul. Rydyłowska (hala ZBM).

Tenis stołowy — w sali WKKF Manifestu Lipowego 27 w sobotę o godz. 18 w niedzielę o godz. 9 i 15 indywidualne mistrzostwa okręgu.

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

Boks o mistrz. III ligi — sobota godz. 18 Olsza-Urnia Ośw. ul. Lubiz. Niedziela godz. 11 — Hutnik — Gw. W-wa Hala Garazy — N. Huta (II liga). Godz. 18 Cracovia — Wisła (hala Wisły), Wanda — Metul ul. Rydyłowska (hala ZBM).

Tenis stołowy — w sali WKKF Manifestu Lipowego 27 w sobotę o godz. 18 w niedzielę o godz. 9 i 15 indywidualne mistrzostwa okręgu.

Siatkówka — hala Wisły — o mistrz. II ligi w sobotę godz. 18 AZS-Stal, Wawel-Witkacz, W niedzielę godz. 18 Wawel-Stal i AZS-Witkacz. Godz. 12.15 Wisła-Sparta Płodiv.

Hokej — niedziela godz. 18 lodowisko Cracovii — o mistrz. kl. A Olsza-Cracovia.

Kosz kobiet — niedziela godz. 9.30 hala Wisły o mistrz. II ligi Olsza — Polonia Bytom. Godz. 11 — I liga Wisła — Lech Poznań.

W rocznicę wyzwolenia

Goście stolicy — o Warszawie

„Dzisiaj, kiedy przejeżdżamy ulicami miasta, przypominałoby mi się, że widziałem je zimą 1945 roku: domy zburzone do fundamentów, mosty wysadzane w powietrze, spalone fabryki, straszyły obraz martwego miasta, którego ludność była wypędzona, a częściowo barbarzyńsko wyniszczona przez hitlerowców. I oto teraz po 15 latach, Warszawa jest wspaniałym miastem o przeszło milionowej ludności, miastem, w którym tętni życie. Wbrew rachubom wrogów Warszawa żyje, rozwija się. Jest ona pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym ośrodkiem nowej ludowo-demokratycznej Polski, która pomyślnie buduje socjalizm.”

(Premier Indii, Jawaharlal Nehru, podczas wizyty w Polsce w czerwcu 1955 r.)

„W Polsce byłem już w 1947 roku. Brałem wówczas udział w międzynarodowym zjeździe fizyków. Muszę powiedzieć, że obecnie nie poznałem Warszawy. Pojął wprost nie mogę, jak zdołałicie w tak krótkim czasie tyle zrobić i tak dobrze zrobić.”

(Uczony belgijski, profesor uniwersytetu w Brukseli, — Maks Cococys.)

„Pragnąbym, aby nadszedł czas... kiedy wszyscy ludzie z całego świata będą mogli zobaczyć zarazem wszystkie ruiny, które świadczą o groźbie wojny i wszystkie nowe budowle, które są nadzieją przyszłości.”

(Pierre Cot, polityk francuski o Warszawie roku 1950.)

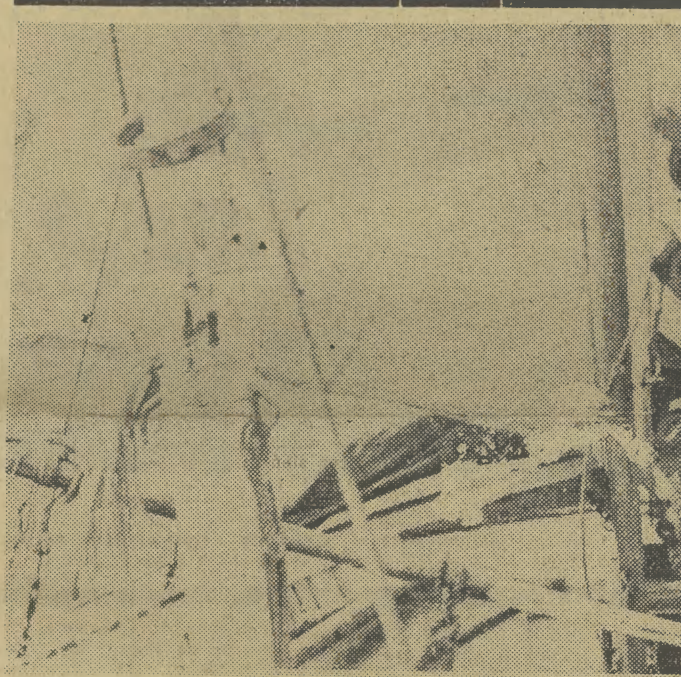


A. Sandauer o historii przekładu poematu Majakowskiego „Dobrze”

WARSZAWA (PAP). Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej zorganizowało ostatnio w Płońsku wieczór poezji Włodzimierza Majakowskiego. W wieczorze uczestniczył autor znanego przekładu poematu Majakowskiego „Dobrze” — Artur Sandauer oraz chłop ukraiński spód Sambora Iwan Malankiewicz, który ułatwił tłumaczo- wi powstanie tego przekładu. Iwan Malankiewicz przebywał w Polsce od kilkunastu dni jako gość A. Sandauera i TPP-R. 15 lat temu z narażeniem życia, na strychu swego domu ukrywał on przed hitlerowcami A. Sandauera oraz jego matkę i siostrę. Artur Sandauer, ukrywający się przez 14 miesięcy wykonywał ten czas na przekład — bez książek, bez papieru i ołówka, z pamięci — z rosyjskiego na polski poematu Majakowskiego „Dobrze”. Przekład ten dokonany w tak niezwykłych warunkach jest innowacją polskiej wersyfikacji, zmienia dotychczasowe zasady rymu i rytmu; został on wysoko oceniony zarówno w Polsce, jak i w ZSRR.

Projekt kodeksu cywilnego już w druku

WARSZAWA (PAP). Komisja Kodyfikacyjna przy ministrze sprawiedliwości zakończyła prace nad projektem kodeksu cywilnego. Projekt ten znajduje się już w druku; Wydawnictwo Prawnicze zapowiada, iż ukaze się on w najbliższym czasie. Kodeks liczy ponad 1000 artykułów i obejmuje część ogólną prawa cywilnego, prawo rzeczowe, zobowiązania, prawo spadkowe i rodzinne. Ułożenie projektu całościowego kodeksu cywilnego, pierwszego w historii naszego państwa, jest doniosłym wydarzeniem.



Obrazek z żeglugi na Atlantyku

Jerzy Tarasiewicz

W dżunglach Dominiki

Ranek czwartego maja na nabrzeżach Rossou zaczął się ruch. Wkrótce podpięta łódź portowa z lekarzem i urzędnikiem kapitanatu portu. Wiedziałem od znajomych na Martynice, że mieszka tu kilku Polaków. Zapytałem więc oficera portowego, przystojnego i wykwiśniętego Murzyna — czy nie zna kogoś z moich rodaków. Okazało się, że tak. Natychmiast zaprowadził mnie do doktora Czerwoni — miejscowego stomatologa. Siedzieliśmy w jego gabinecie, gdy zjawił się zwawo, niski pan i wymachując wielką lornetką powiedział coś do mego gospodarza.

— Widziałeś — w porcie stoi na kotwicy łódź z polską banderą! Po krótkim wyjaśnieniu, że to ja właśnie jestem całą załogą tej łodzi, zabrał mnie do siebie, umawiając się z doktorom na popołudnie.

Już pierwszego dnia pobytu towarzysząc inż. Wińskiemu — poznałem egzotykę dzikiej i pięknej Dominiki. Inżynier miał mnóstwo spraw do załatwienia i musiał bezustannie przemieszczać się z jednego krawca wyspy na drugi. Tego dnia po kilkugodzinnej jeździe na wąskich drogach nad głębokimi przepaściami dotarliśmy do człowieka, który odciął się od cywilizacji i zamieszkał z Karabką — wszystkim podobno w celu lepszego poznania kultury ludów pierwotnych. Celem wyprawy miało być uzgodnienie pewnej nazwy na pierwszą mapie Dominiki pokazującej nieco więcej niż zarys brzegów.

Z bliska oryginał okazał się dość miłym Anglikiem o rumianej twarzy. Gdy dowiedział się, że jestem Polakiem, powiedział ku memu zdziwieniu „Dziendobry”. Jak wyjaśnił — studiował swego czasu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jego żona, Karabka czystej rasy, robiła wrazenie nieco opasłej chińskiej barmanki. Dowiedziałem się przy okazji, że Karabowie to nie są ani czerwono- ani czarnoskórzy, a właśnie należą do rasy żółtej. Obecnie żyje ich już jedynie mała grupka — właśnie na Dominice.

Po powrocie spotkałem się z p. Czerwoni, z którym przesiedzieliśmy długo, długo w noc. Rozmowa prowadzona początkowo ze względu na żonę doktora — po angielsku zmieniła się w momencie, gdy zaczęliśmy mówić o Polsce. Oni tęsknili do niej od wielu lat, ja też pragnęliśmy nareszcie znaleźć się między swymi.

Kulminacyjnym punktem pobytu na Dominice była wyprawa w głąb tamtejszej dżungli. Celem eskapady było wytyczenie trasy nowej drogi mającej połączyć ze światem jakieś zapadłe murzyńskie osiedle. Wytyczenie ścieżki musiało być nadzwyczaj trudne — wita się ona karkołomnie między skałami i nierzadko była tak wąska, że osy, które są tam jedy-nym środkiem komunikacji, z trudem mogły się przecisnąć.

Po dojeździe na miejsce urządzono przyjęcie pod gołym niebem. Jedynym punktem menu były orzechy kokosowe z ginem. Ponieważ inżynierowi towarzyszył minister rządów federalnego oświaty i robót publicznych, nie omieszkałszy wzywając miejscowej szkoły. Nauczyciel Murzyn uczesany z przedziwieniem, co jest przy wewnątrz czuprynie raczej nieco szokujące — wygłosił dłuższą przemowę, witając przybyłą delegację. Czulem się przeżaliwie głupio siedząc na krzeselku z grubą gałęzią (pomocną przy wspinaczce) w ręku. Inżynier miał podobny rymunek. Jedyne minister nie baczny na trud wspinaczki był ubrany w niebieski garnitur. Po przemowie nauczyciela zabrał głos właśnie minister. Przedstawił nas kolejno, dodając grzecznie, że specjalnie przepłynąłem najroźniejszych morza (pamiętam, że było tam i Morze Czarne i Czerwone), by jako przedstawiciel kraju leżącego daleko na północy zobaczyć jak żyją dzieci na Dominice. Dzieci patrzyły na mnie niezmiernie zdziwione. Było ich blisko setki, a każde czarne jak heban.

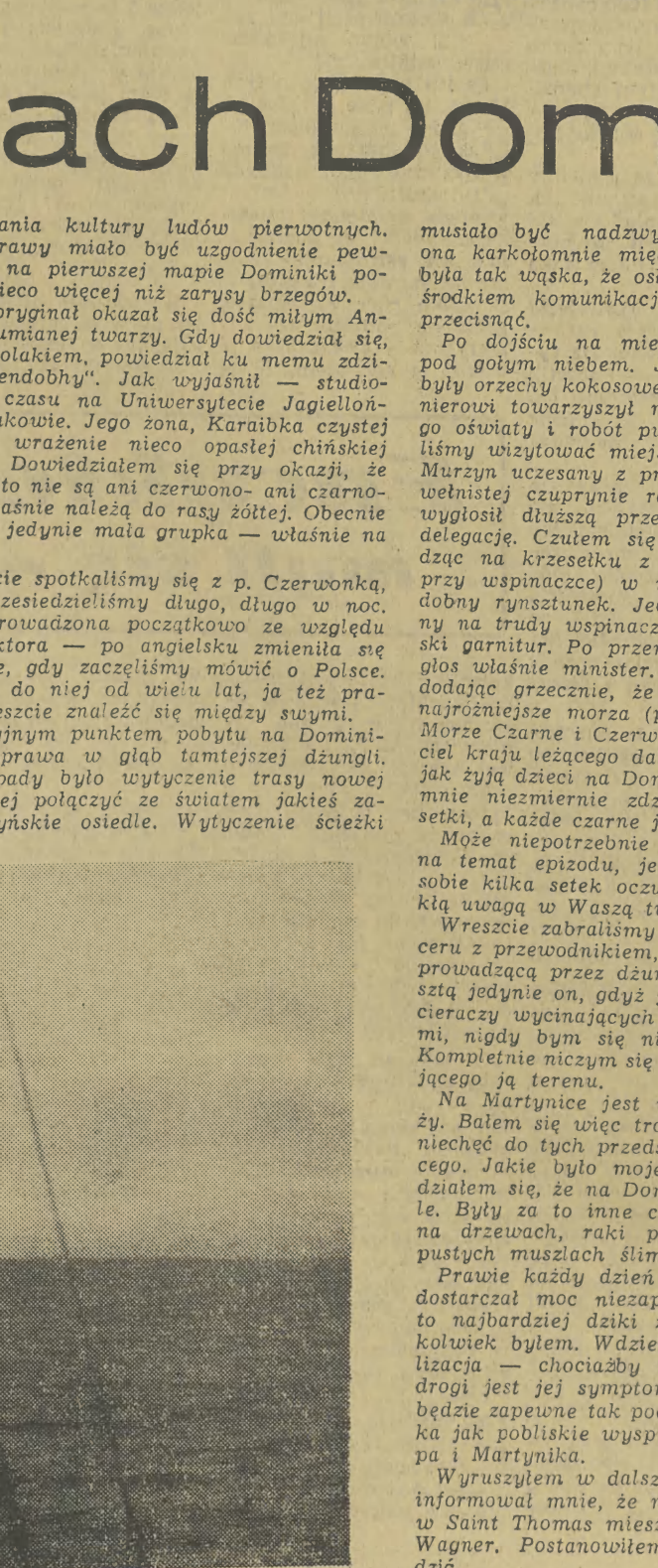
Może niepotrzebnie rozpisyję się tak długo na temat epizodu, jednak proszę, wyobrazić sobie kilka setek oczu wpatrzonych z niezwykłą uwagą w Waszą twarz. I ta gałąź w ręku... Wreszcie zabraliśmy się do dzieła, tj. do spaceru z przewodnikiem, który pokazywał ścieżkę prowadzącą przez dżunglę. Ścieżkę widział zresztą jedynie on, gdyż ja gdyby nie ośmiu przecieraczy wycinających drogę olbrzymimi nożami, nigdy bym się nie domyślił jej istnienia. Kompletnie niczym się ona nie różniła od otaczającego ją terenu.

Na Martynice jest mnóstwo jadownych węży. Bałem się więc trochę, odczuwając wybitną niechęć do tych przedstawicieli świata zwierzęcego. Jakże było moje zdziwienie, gdy dowiedziałem się, że na Dominice węży nie ma wcale. Były to ino ciekawostki: kraby żyjące na drzewach, raki pustelniki mieszkające w pustych muszlach ślimaków itd., itd.

Prawie każdy dzień mego pobytu na wyspie dostarczał moc niezapomnianych wrażeń. Jest to najbardziej dziki zakątek w jakim kiedykolwiek byłem. Wdzięra się jednak i tu cywilizacja — chociażby właśnie przeprowadzanie drogi jest jej symptomem. Niedługo Dominika będzie zapewne tak podobna do dużego śmiętnika jak pobliskie wyspy francuskie — Guadelupa i Martynika.

Wyruszyłem w dalszą drogę. Inż. Wiński poinformował mnie, że na Wyspach Dziewiczych, w Saint Thomas mieszka słynny polski żeglarz Wagner. Postanowiłem go koniecznie odwiedzić.

Kurs mój w dalszym ciągu prowadził na północ.



Zachód słońca na Oceanie

Tadeusz Sikorowski

Właśnie w gospodzie pod „Lutym Turem”

Tak się zazwyczaj dzieje, że bohaterowie powieści — osoby nigdy nie istniejące, bo zrodzone tylko w fantazji autora — pozostają w pamięci czytelników w ścisłym związku z miejscem, w którym akcja danej książki się rozgrywa. Dlatego też chyba spokoiną przed dwoma laty na wyspie off niedzielnicy turyści z Marsylii zwiedzając kazamaty starożytności, nie zwracali uwagi na cele, gdzie byli wzięli znanymi im z historii ludzkie, ale długo zatrzymywali się w lochu, w którym — jak objaśniał przewodnik — miał przebywać... bohater powieści „Hrabia Monte Christo”.

— Oni wszyscy wiedzą — powiedział mi później ów cicerone — że Jean Paul'a wymyślił pan Dumas, ale skoro czytali tę książkę...

Ja sam również posłałam takie „polekturowe obciążenia”. Dom Długosza pod Wawelem przypomina mi czytelnik „Historię żółtej ciemki”, Częstochowa łączy się z wysażeniem przez Kmicica szwedzkiej kolubryny, nazwa Lombardii nasuwa na myśl opowiadanie o małym patriotcie z „Serca” Aniśca.

KIEDY JESZCZE KRÓLOWIE PRZEJEZDZALI

Nikt nie wie dokładnie kiedy miejscowa ludność zaczęła uprawiać swój trykotarski proceder. Wszyscy jednak twierdzą, że było to bardzo, bardzo dawno — w czasach, kiedy jeszcze królowie do Tyfca przyjeżdżali”. Najstarsi pamiętają, że im dziadkowie i ojcowie opowiadali o wyrabianych magierach. Z biegiem lat owe nakrycia głowy ustąpiły miejsca produkcji półochoczków, skarpentów i rakawic, które „szły w świat” — na sprzedaż.

Ale choć tylniecznie wroby znajdowały chętnych odbiorców, choć w wielu dziesiątkach sprawnych rąk od świtu do nocy migotały drutarnie, bieda panowała we wsi. Byli bowiem tylko wyrabnikami otrzymującymi wólcę od bogatych kupców i dosłownie groszową zapłatę — „od pary”.

Wybuchła wojna. Zaczęła się okupacja. Rdzeliwaly rzucone w ką, niepotrzebne nikomu druty, bo dawni pracodawcy przestali dostarczać surowiec „na wyrób”. Musieli więc tylniecznie iść ze wsi za zarobkiem, niektórych zaś wzięto na roboty do Niemiec. Ale zaraz po klęsce okupanta znów podjęli swoją od wieków wykonywaną pracę. I znów większość z nich pracowała za marną groszową płacą, co dostarczali wólcę.

POCZĄTKI BYŁY TRUDE

W maju 1950 roku powstała myśl zorganizowania spółdzielni. Wiele trudności musieli pokonać 33 chałupnicy — członkowie — założyciele. Wprawdzie spół-

dzielnia za wyroby z dostarczonego materiału płaciła trzykrotnie więcej niż prywatni „przedsiębiorcy”, ale konserwatywni chałupnicy początkowo nie mogli przekonać się „do tego, czego dotąd nigdy nie było”. Ich zaufanie do nowo powstałej placówki spółdzielczej starali się podważyć dotychczasowi „nakładcy”. A mimo to...

Dziś do tylnieckiej spółdzielni dzwierskiej mieszczącej się we własnym, zbudowanym systemem gospodarczym okazałym budynku garną się chałupnicy. Ale nie tylko oni. Przyczyniła się do tego cała ludność wsi. Tu bowiem miesi się świetlica, do której właśnie członkowie zespołu chóralskiego idą z drutami i wólcą i ucą się nowych metod trykotacji. Owa świetlica spółdzielcza jest niejako świetlicą tylniecką. Korzystają z niej wszyscy. Tymczasem stała się ona miejscem, gdzie kupują się całe życie kulturalne. Tu analiza m. in. lo-cum biblioteka gromadzka, tu odbywają się wszystkie imprezy o charakterze kulturalno-oświatowym i rozrywkowym. W długie, Jesienne i zimowe wieczory spędzają w świetlicy wolny czas, zarówno młodzi jak i starsi. Korzystają z gier, słuchają radia, oglądają audycje telewizyjne.



Do niedawna jeszcze chałupnicy tylniecy podobnie jak widoczna na zdjęciu kobieta posługiwali się wyłącznie drutarniami.



Dzisiaj maszyny zastępują rękoździelo. Coraz więcej dotychczas „drutujących” wyraża chęć nabycia saneczkowych „dziewiarek”.

Post scriptum

Sekretarz Malinowski był nieco zdetonowany, gdy dyrektor Departamentu stanowczo odmówił zajęcia się sprawą magistrza inżyniera Edmunda Czerwonskiego.

— To przecież wybitny fachowiec! — wywrócił dyrektor. — Mogłoby na uniwersytecie wykładać, rozumiecie Malinowski?

Sekretarzowi na moment skóra ścierpła. Wyobraził sobie jak to magistr inżynier Czerwonski wpała studentom swe poglądy.

— To wobec tego... — zaczął Malinowski — To już lepiej niech u nas zostanie...

— No, widzicie, Malinowski. I po co tyle szumu? Dajcie podpiszę wam delegację...

Tak więc sekretarz Malinowski wyjechał z niczym i z tym niczym wrócił do rodzimego zakładu w swej rodzinnej miejscowości. Ale... jak zreferował sprawę towarzyszom z egzekutywy Komitetu Fabrycznego? Bądź co bądź jeżeli jego, Malinowskiego, dyrektora Departamentu nie przekażono, to jakże przekonani mają być towarzysze?

— Nie, nie się nie da zrobić. Wierście mi... — tłumaczył.

Towarzysze z egzekutywy pokiwali głowami w milczeniu. Znal przeciwieć Malinowskiego, widzieli jak się łamie, jak robić co może, aby utrzymać status quo, skoro... — Skoro nie może być inaczej... — wyraził głośno tę myśl Rzeszowski. — Może się on zmieni, albo co?

Magister inżynier Edmund Czerwonski tymczasem śmiał się w kółka.

— Mogą mi nadmuchać — odmął wargi lekucażnika. — Jeszcze tak dobrze nie ma, żeby jąć się tam... — machnął ręką i odwrócił się na pięcie.

— Et tam, z planowaniami — przerywał pogardliwie, gdy referent planowania zwracał mu uwagę na nieprawidłowości profilu produkcyjnego.

— Co? Ja mam się zajmować naganianiem do roboty? A od czegoż ci tam, partyjny? — oburzał się, gdy zreferowano mu zalecenia w sprawie dyscypliny pracy i pełnego wykorzystania dnia roboczego.

— Normy, normy! — wykrzykiwał. — Diabła zjedzą jak ja im opracuję normy technologiczne! Czy oni aby wiedzą, co to takiego technologia? — chichotał.

— Oho, już znalazł się mądry! — warknął, gdy mu podano do wiadomości uchwały konferencji samorządu robotniczego. — Dobre sobie! Ja mam w małym paluszku więcej niż oni i wszyscy razem we łbach!

Rezultaty działalności magistrza inżyniera Edmunda Czerwonskiego nie dały na siebie długo czekać. W zakładzie zaczęło się dziać źle.

Zebrała się egzekutywa Komitetu Fabrycznego. Wiele spraw było do omówienia, lecz czegośkolwiek dotknęto w dyskusji — padła jedno i to samo nazwisko: Czerwonski.

I stało się, że dyrektor Departamentu usłyszał pogląd sekretarza tym razem Znaczenie Wyższej Instancji. Zdziwił się bardzo.

— Co wy mówicie, Czerwonski? Ależ to wybitny fachowiec doprawdy wybitny! Mogłoby na uniwersytecie wykładać...

— I wszechstronnie uzdolniony — dodał jakby złośliwie sekretarz Znaczenie Wyższej Instancji, ale dyrektor nie przestąpił tego. Myślał bowiem co zrobić z Czerwonskim...

PS. Każdy kto wie, co stało się z magistrzem inżynierem Edmudem Czerwonskim proszony jest o podanie tego redakcji. Wiadomość ta potrzebna nam jest do dopisania pointy. Pilnel

Ko

Świat się kręci...

Telewizor z płaskim ekranem

W Leningradzkim Instytucie Elektrotechnicznym skonstruowano płaską kineskopową lampę telewizyjną. Zastąpienie obrotowych kineskopów urządzeniami płaskimi pozwoli na budowanie małych telewizorów oraz przyspieszenie produkcji i zmniejszenie kosztów.

Dźwigi do układania betonu

Przy budowie największej na świecie elektrowni wodnej - kolo Bracka na Anjarze - użyto specjalnych dźwigów do układania betonu. Dźwigi wyposażone w odpowiednie urządzenia i kamery telewizyjne. Pracowa w tych okolicach występuje często mgła, operator dźwigu, postugając się telewizją, może niezależnie od pogody kontynuować prace. Dźwigi mogą być też kierowane z odległości przy pomocy specjalnych, przenośnych urządzeń.

Psi „bohaterowie” podniebnych lotów

Wiele psów doświadczalnych, którym poddano próbom lotów rakietowych do znacznej wysokości - pozostaje nadal pod obserwacją specjalistów. Jakiś dotychczas ten, o stwierdzonej poważniejszej zaburzeń w samopoczuciu obserwowanych okazów. Jedyne objawy dotyczą przedświeceniowego wzrostu liczby leukocytów we krwi i niekiedy - zmiany barwy owłosienia.

Projekt Dyna-Soar

W USA powstał projekt osobliwego „samolotu saelitarnego”, znany pod nazwą „Dyna-Soar”. Samolot ten, o stwierdzonych niewielkich wymiarach, ma startować przy pomocy rakiet. Nadadza mu one prędkość satelitarnej i wprowadza na orbitę dookoła Ziemi. Przy dokonaniu kilku okrążeń na wielkiej wysokości, w krańcach atmosfery, „samolot saelitarny” miałby przejść do długiego lotu ślizgowego. Obniżając stopniowo lot i zanurzając się w gęstsze warstwy powietrza, samolot utraciłby prędkość i wreszcie - wylądowałby w miejscu startu.

„Motorowca dla każdego”

W Czechosłowacji rozpoczęto produkcję nowego typu motorowca Jawa - 551. Wkrótce pojawi się on w sprzedaży, zarówno krajowej jak i eksportowej.

Nowy motorowca cechuje ramowa specjalna konstrukcja (spawana z kawałków prasowanej blachy), leczona lekkością z dużą wytrzymałością mechaniczną. Pokrywa ona wszystkie części silnika, włącznie z gaźnikiem. Kierowca chroniony jest w ten sposób przed zaplamieniem ubrania smarami, elementami silnika - przed zanieczyszczeniem. Silnik o pojemności około 30 cm³, rozwija moc półtora konia mechanicznego. Pozwala ona osiągnąć pojazdowi prędkość maksymalną, sięgającą 45 km/godz. Jawa-551 jest pojazdem niezwykle przystępnym w konstrukcji lekkim (ciężar jej wynosi około 45 kg) i łatwym do prowadzenia. Zdaniem specjalistów, stanowi idealny środek komunikacji w obrębie miasta.



W piwnicy, za tymi drzwiami, dojrzały onś szlachetne trunki.



112-letni pacjent prof. Anny Aslan, Parsch Margosian - przybył do Londynu, aby wobec krytycznie nastawionych lekarzy angielskich potwierdzić skuteczność działania „H 3”. Starzec, dzięki metodzie nowokainowej, odzyskał dawno już zapomniane (w wyniku sklerozy) opanowanie obcych języków.

Mózg elektronowy pisze bryki

Któż nie zna z czasów szkolnych bryków, utrwajających mniej pilnym uczniom zrozumienie tekstów łacińskich czy greckich, lub uwalniających ich od wuczyciela się w lektury. Z czasem bryki - odczytanie nie w wydaniu szkolnym - stały się jedyną koniecznością. W jaki sposób np. dzisiejszy naukowiec poznaje całą literaturę fachową? Roczna produkcja dzieł naukowych na świecie wynosi 60.000 tomów. Do tego dochodzi 100.000 raportów badaczy i 55.000 czasopism z 1.200.000 ważnymi artykułami. Próba przekopania się przez tę niebotyczną górę papieru w celu wynalezienia potrzebnych użuciemu danych - byłaby beznadziejna. Ten niedostatek ludzkiej natury wyrównać może z powodzeniem mózg elektronowy. Może rejestrować bibliografie, sporządzać streszczenia i dostarczać własnie, bryków, zawierających kwintesencję treści dzieła czy artykułu, na którego przeczytanie w całości brakoby użuciemu czasu.

Oczywiście powszechnie zastosowanie takiej maszyny jest dopiero muzyką przyszłości. Ale już dziś istnieją maszyny, które wykonują pracę, na jaką człowiek potrzebowałby setki razy więcej czasu. Np. skonstruowany został mózg elektronowy, który odczytuje szyfry. Maszyna „czyta” zasyfrowany tekst, tzn. rejestruje go komórką fotoelektryczną. Równocześnie liczy poszczególne znaki szyfru i ich grupy, ustala częstość ich występowania i porównuje wyniki z zachowanymi w „pamięci” regulami, ustalonymi dla danego języka. Odczytanie skomplikowanego szyfru zajmuje fachowcom nie raz cały rok. Mózg elektronowy postępując się mechanicznie tą samą metodą co człowiek, wykonuje to zadanie w błyskawicznym tempie. Będą musieli dyplomaci i szpiedzy poszukiwać innej metody przekazywania tajnych wiadomości.

Ale wróćmy do bryków. I do ich pisania nadaje się mózg elektronowy, na podobnych zasadach, jak wyżej opisana. Taki mózg istnieje już w USA i nosi nazwę „sekretarza naukowe”. Jak działa, ilustruje następujący przykład: W czasopiśmie „Scientific American” ukazał się obszerny artykuł pt. „Przebiegi systemu nerwowego”. Interesując się nim użuciem przeczytał go po biegnięciu potem dokładnie zakreślając wazniejsze ustępy, wynotowując następnie najwazniejsze dane. Pracę ta trwała godzinę. Tymczasem mózg elektronowy potrafił już po kilku minutach dostarczyć napisany na maszynie ekstrakt artykułu, czyli po prostu nasz bryk. Oto jego treść: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa także jednokomórkowca dysponują chemicznym systemem przekazywania im-



Mówi Ziemia

Stuchanie głosów Ziemi jest właściwie przesada. Sygnały o codziennym niemal wstrząsach, jakim podlega powierzchnia naszej planety, są bowiem rejestrowane w postaci doskonałej dla wzroku - rysują się drgająca linia wykresu na papierze fotograficznym sejsmogramów. Do warszawskiego Obserwatorium Sejsmologicznego nadchodzą podziemna droga wieści o zjawiskach wciąż jeszcze tajemniczych i zawsze groźnych - o trzęsieniach Ziemi.

TRZĘSZENIA ODBYWAJĄ SIĘ W CIEMNOŚCI

Sejsmografy notujących trzęsienia ziemi nie można zobaczyć w ruchu z tej prostej przyczyny, że samo przejście przez pomieszczenie, w którym się znajdują - spowodowałyby... kataklizmy. Nie można również zapisać wtedy światła, ponieważ zacczerwili się papier fotograficzny w bębnoch rejestrujących. Trzęsienia Ziemi „odbývają się” więc w Obserwatorium w absolutnym spokoju, ciszy i ciemności.

U NAS SPOKOJNIE

My znajdujemy się - na szczęście - na obszarach nazywanych sejsmicznymi, choć historia tysiąclecia notuje około 70 wstrząsów, w tym kilka silniejszych (zawałenie się budynków w 1443 r. w Krakowie, w 1680 r. w Warszawie). Uczestni nasi biorą jednak udział w wspólnych dla całego świata badaniach geofizycznych, które mają jeden praktyczny cel: znalezienie w przetrwałych znakach ostrzeżeńnych o zbliżającym się trzęsieniu.

Dwa obserwatoria: w Raciborzu i w Krakowie wyposażone już są w aparaturę naszej konstrukcji, która służy m. in. do badania słabych obiwaw sejsmiczności występujących u nas w Karpatach i w ich sąsiedztwie.

ZIEMIA NIE ZNA SPOKOJU

Rzecz budzącą zdziwienie - gdy spojrzymy pierwszy raz na sejsmogram - jest brak na wykresie równej linii poziomu. Ziemia nie zna spokoju. Stałe rysują się żłłki drobnych wycień - mikrosejsmy, których przyczyna nie jest wlasciwie wyjaśniona. Przypuszczano, że powodują je fale oceaniczne, uderzające o zachodnie brzegi Europy, wpływ atmosferyczne zmiany temperatury warstewch ziemi. Są to jednak tylko przypuszczenia.

JESTEŚMY ŚWIADKAMI POWSTAWIA GÓR...

Przyczyna najgroźniejszych wstrząsów tektonicznych - są ruchy górotwórcze. Powstawanie nowych łańcuchów górskich nie należy bowiem wcale do przeszłości. Spójrzmy na rozmieszczenie trzęsień na mapie świata: przede wszystkim uderza gęstość ich na wybrzeżach Oceanu zwanego, jak na ironie, Spokoju. Niekórzy uczeni twierdzą, że powstanie takiej „dziury” w skórze ziemskiej poprzedza wydzielenie się w tym miejscu potężnych gór. Coś więcej można będzie na ten temat powiedzieć za kilkadziesiąt tysięcy lat...

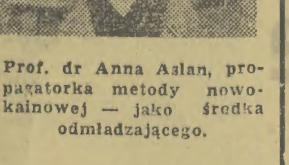
U NAS SPOKOJNIE

My znajdujemy się - na szczęście - na obszarach nazywanych sejsmicznymi, choć historia tysiąclecia notuje około 70 wstrząsów, w tym kilka silniejszych (zawałenie się budynków w 1443 r. w Krakowie, w 1680 r. w Warszawie). Uczestni nasi biorą jednak udział w wspólnych dla całego świata badaniach geofizycznych, które mają jeden praktyczny cel: znalezienie w przetrwałych znakach ostrzeżeńnych o zbliżającym się trzęsieniu.

Dwa obserwatoria: w Raciborzu i w Krakowie wyposażone już są w aparaturę naszej konstrukcji, która służy m. in. do badania słabych obiwaw sejsmiczności występujących u nas w Karpatach i w ich sąsiedztwie.

CZY LEK młodości?

Któż z nas nie pomyślał (oczywiście, wyszedłszy już z lat młodości), jak by to było miło - gdyby na zasadzie „hm - trochę bajkowych „czarów” przy pomocy jakiegoś eliksiru utrzymać, względnie przywrócić sobie skórę młodego człowieka. Ba, nie tylko skórę, ale i samopoczucie a nawet (w znaczeniu fizjologicznym) funkcje całego organizmu. Każdym więc, bo przesadą byłoby twierdzić, że je-



Prof. dr Anna Aslan, propagatorka metody nowokainowej - jako średnika odmładzającego.

Jak latający spodek wisi nad Paryżem chmura dymu i pyłu, na wysokości 900 do 2000 m, o średnicy co najmniej 20 km. Chmura ta składa się z tlenku węgla, kwasów siarkowych, par ołowiu, mieszaniny węgla i wodoru, a nawet z arseniku i żurawiu powietrze miasta i okolicy. W 47 procentach trujące substancje zawdzięczają swe powstawanie 300.000 samochodów, które codziennie mkną ulicami miasta i „wzbogocają” jego atmosferę o 150 milionów metrów kubycznych gazów spalinowych, składających się w dwóch trzecich z tlenku węgla. 35 procent gazów pochodzi z pieców domowych. Pozostaje 25 procent dostarczają kominów fabryk. Tylko jedna z fabryk

PARYŻ zairuży

cementu wysłał rocznie w atmosferę 4500 ton szkodliwego pyłu. Fachowcy obliczają, że w ciągu roku na Paryż opada 13 500 ton pyłu. Łódź kwasa siarkowego, którego dostarcza 6000 do 8000 ton materiałów opałowch, zużywanym w mieszkaniach zimowych codziennie w Paryżu, szacuje się na 100 000 m³. Jeden samochód osobowy wydziela w ciągu godziny jazdy 8 m tlenku węgla. Biolodzy stwierdzili, że o godz. 18, a więc w czasie największego ruchu, 1 m³ powietrza w Paryżu zawiera pół miliona bakterii. Mieszkańcy miasta, którzy takim powietrzem oddychają, zatrują się systematycznie. Coś mówię o piuchach ludzkich. Jeśli architektki stwierdzają czterokrotnie szybciej niż dawniej niszczenie wskutek działań atmosferycznych pomników i fasad, kórtkie konstrukcje szarych. Rak płuc i krtań występuje trzykrotnie częściej w mieście, niż na wsi. Turyści nie mają powodu do obaw. Wyjadą po kilku tygodniach i odetchną innym powietrzem. Organizm z polknięta w Paryżu trzeźnia sam sobie porażki. Ale co „mają” robić stali mieszkańcy Paryża? Odpowiedzi na to mają udzielić Instytutu naukowe i Ministerstwo Zdrowia.

dynie kobiety marzą o „wleczeniu” młodzieńczym wygładzie - skwapliwie szuka w domieszlonych ze świata medycyny najnowszych osiągnięć na polu tzw. kuracji odmładzających. Rzeź prosta, prasa (zwłaszcza zachodnia) kłuje się w sensacyjnych tytułach i szokujących informacjach „pod gust” pewnej kategorii czytelników - nie szczędił czasu do czasu notatek na temat przywracania młodości - powołując się na „godne zaufania” źródła naukowe i doprowadzając je „od siebie” odpowiednim sosem rewelacyjności danego odkrycia. Czytelniczy rozchwiał się, zżęta, pisząc listy, zwracając się o poradę, odwołując się do „ufownego” lekarza - i często na miejscu przekonując się o rzeczywistości stule wlecz jeszcze niepewnych eksperymetów medycznych lub całkowitej bezcechy nieuczynionych reputerów w „spółce” z żądym reklamistami.

Ale, fakt faktem - naukowcy z prawdziwym zdziwieniem poświęcają również od lat sporo uwagi zaradnieniu medycznych możliwości „odmłodzenia” organizmu ludzkiego. Sprawa jest delikatna - i naturalnie - w kregach naukowych każda tego rodzaju próba bywa traktowana ze zrozumiałą ostrożnością oraz rezerwą.

Ostatnio mówiło się wiele na temat dosłafłych rumuńskich specjalistów w związku z dośi sensacyjnymi wieściami o tzw. kuracji nowokainowej, którą zachodnie agencje prasowe obwołały „Bomba odmładzająca H 3”. Wynalazczynią owej „bomby” jest prof. Anna Aslan z Bukaresztu. Niedawno wykłosiła ona prelekcje w Londynie dzieląc się z naukowcami brytyjskimi, o wynikami swoich prac. I tu odniosło się dość sceptycznie do metody odmładzającej dr Aslan, aczkolwiek używała ona pewne, pozytywne rezultaty i dywiduane.

Na razie tylko pojedyncze wypadki (na zdjęciah) zdają się świadczyć o skuteczności metody prof. Aslan. (ber)

Pół wieku bez wojen doprowadzi ludzkość do niebywałego rozkwitu i postępu. W 2010 roku, na dnie Oceanu Spokojnego, zbudowane zostaną pod kopułą z mas plastycznych - kopalnie berylu i rzadkich metali. Baku położone będzie z krasnowodzkim tunelem o długości 303,5 km, biegnącym pod Morzem Kaspijskim. W kraterze wulkanu „Alfons” ruszy piąta turbina księżycowej elektrowni termicznej. Na Marsie otworzą ostatnie pierwsze sanatorium Ziemi, które otrzyma nazwę „Pozytron”...

Taką wizję świata za lat 50 kreśli „Komsomolska Prawda”. Pismo radzieckie wydało w tych dniach specjalną wkładkę, poświęconą roku 2010. A oto inne wiadomości z „gazety przyszłości”.

ZA 50 LAT

Naukowcy opanowali nie tylko proces sztucznego zahamowania funkcji żywego organizmu przez zamrożenie, lecz również proces odwrotny. Podjęto właśnie pierwszą próbę wskrzeszenia mamusia, zamrożonego przed wieloma tysiącami lat na półwyspie Tajmyr za kręgiem polarnym. Wiele zagadek pasjonującej ludzkości w połowie XX wieku przestało być zagadkami. W 2000 roku na dnie oceanu odkryto legendarną stolicę Atlantyd. Mózgi elektronowe rozszyfrowały tajemnicę pisma kretańskiego. Tylko... tajemnica meteorytu tunguskiego pozostała nadal nierozwiązana, z powodu braku inicjatywy w kierunku zorganizowania badań na szeroką skalę przez Akademię Nauk ZSRR.



Ćwiczenia gimnastyczne w wykonaniu stułetniego pacjenta profesor Aslan z Bukaresztu, po przejściu kuracji „H 3”.

Po wielu miesiącach czekania stałem się właścicielem Małej Encyklopedii Powszechnej. Myślę sobie, że sam fakt posiadania tego cennego wydawnictwa, to jeszcze nie powód, żeby zaraz pisać list do redakcji. Jednak nie o ten fakt chodzi, a o inne fakty - o te, które znalazłem w encyklopedii.

Encyklopedia myli się - i nas...

Wy znaćcie jedną taką przystojną księżniczkę egipską Nefertiti (a „nefer” to ponoc u ichniemu „słodka”). - Ja Wam pokazałę książki, w których to słiczonkie nazywają Nefertete, Nefretete, Nefertiti i jeszcze jakos! A w encyklopedii to ona się nazywa jeszcze inaczej - Nofretete.

Czy Wy przypadek nie wiecie, jak ona się nazywała naprawdę? Jak oni te babki sposponowali, to ja już nie szukałem innych imion, tylko znowu wróciłem do litery „A”. Otworzyłem na stronie gdzie są „Apologoci chrześcijańscy” i czytam: „działalność ich obejmuje w III i IV, najwazniejsze: Justyn Meczennik, Klemens Aleksandryjski, Orygenes - itd.

W innym literami. Otwieram ja encyklopedię na „D” - jest „Dawid” - „autor „Psalmów” i prorok”. - Ja się o te „Psalmy” nie spieram, niech im będzie, że to on napisał. Ostatecznie jeśli Platon na „koronne- mozna się domyślić? - To ja Wam powiem, że czemu nie i napiszę imię tego króla tak, jak on się nazywał nazywał Nabu-kudurri-usur (albo jeszcze dokładniej - Na-bi-um-kudurri-nassar) i każę Wam zgadywać, o kogo chodzi.

Do tego, jak ja pod „E” przeczytałem, co o „Ewangelii” pisał, pod „P” o Pawle i Piotrze, pod „N” o Neronie

o to ja już byłem w domu, i bardzo się rozczuliłem. I pomyślałem sobie - a jednak tradycja górali i koegzystencja ideologiczna też. Czytelna nauka plus tradycja równa się encyklopedia. A swoją żoną, ja mam kilka pytań pod adresem tego chemika, co te hasła religioznawcze przygotował. Myślecie, Redaktorze, że to by-

A TO CIEKAWA

Import

Kryminały i sensacyjne powieści zachodnie (w ich oryginalnych językach) zdobyły sobie przewagę na naszym rynku księgarskim — nad wybitnymi dziełami literackimi i naukowymi, również importowanymi z Zachodu.

Co dziwniejsze, owe świetne pozycje literackie (za niemałe pieniądze) pochodzą często z tzw. drugiej ręki. I tak np. Cichy Don (II tom — bez pierwszego) Szolochowa, dotarł do nas w przekładzie francuskim.

A to ciekawe, skąd my znamy te „chwytne” importowe?

Polacy nie gęsi

Moskiewskie „Iskusstwo” wydało przekłady sztuk dla teatrów lalek, wśród których pomieszczono także „Zieloną gęsę” oraz „Porfirioną osiołka” K. I. Galczyńskiego.

A to ciekawe w zestawieniu z pewnymi naszymi głosami o „Zielonej gęsi” — sprzed latych kilkudziesięciu.

Bestseller

Okazuje się, że bestsellerem z serii tanich książeczek w Holandii — jest nowe tłumaczenie „Quo vadis?” Sienkiewicza.

A to ciekawe, że jednak nie Saganka...

Z telewizyjnej łączki

O pracy programowej naszej telewizji można powiedzieć, że jest bardzo konsekwentna. Np. Telewizja Łódź nadawała na przestrzeni 1-3 stycznia br. filmy: „Między niebem i ziemią”, „Szwajk”, „Zdradca”, „Romans na przedmieściu”. W s z y w s t k i e produkcji czeskiej.

A to ciekawe ile inwencji wykazują drodzy (bo za drogie pieniądze) myśliciele z TV. A my marzycy — jesteśmy o krakowskiemu studiu telewizyjnym... (ber)



Patrząc z perspektywy na Muzeum Guggenheima w N. Yorku (projektu znakomitego architekta L. F. Wrighta) — przypomina on... bunkier. Muzeum jest jednak świetnie rozwiązana, śmiałą i nowocześnie skomponowaną całością architektoniczną.

Jerzy Bober

Impreza tygodnia Film tygodnia

WYBOR: A jednak

dzisiaj przedstawię ci typowego film fabularny, DLACZEGO: Nie sądzić, że kierowały mną względy wyłącznie polityczne.

CO: Mowa o repertoriu filmowym z podróz N. S. Chruszczowa po USA.

JAKI TO FILM: Trwa jedną godzinę. Nakreślono go w kolorach. Ta jedyna godzina mija, jak z bicia strzeł. Czyż to zasługa? Świetnych ujęć operatora, celowego, interesującego i nieobciążającego kompozycji i n i e p o m p a t y c z n e g o komentarza (dubbing) od K r y s t i a (tak, rzeczywiście) Ameryki w barwach trafiających krótkich ilustracji. Ani cienia „grubej” i dętej propagandy.

Stąd: artystyczny wyraz tego reportażu wysokiej rangi. Znajdziecie tam (oprócz znanych postaci ze świata politycznego) — prawdziwych s z y r o c h o b y w a t e l i USA, słynne gwiazdy i gwiazdory filmowych z Hollywood (podczas spotkania w atelier z Chruszczowem), obraz typowej fermy amerykańskiej, typowej ulicy wielkiej i mniejszych miast, drapacze chmur (ze słynnym kółkiem nowojorskim), szosy, pociągi, pejzaż równinny i górski — Waszyngton i Kalifornia,

gmach ONZ i kluby dziennikarzy (przy okazji zobaczycie jak wygląda normalna reporterska praca amerykańskiego dziennikarza), a t m o s f e r e spotkań przedstawicieli d w ó c h największych potęg politycznych naszej epoki. To absolutnie COS, najzwyklejsze, aniżeli p r z e c z y t a n e dotąd, wszystkie prasowe doniesienia na temat ubiegłorocznej WIZYTY STULECIA.

PODSUMOWANIE: Wielkie osiągnięcie i przykład, jak należy robić atrakcyjny reportaż filmowy. Ponadto znamienity wniosek: wydarzenia polityczne na ekranie N I E N U D Z A, wręcz przeciwnie — nabierają smaku i rzadkiej sensacyjności (w najlepszym stopniu słowa znaczenia), K O N I E C Z N E zobaczcie, a nie wyjdziecie z kina zawiedzeni!

W y b ó r: Po dłuższym okresie — znów ograniczony występ estradowy.

CO: Balet hinduski „Darpana”.

Jaki to występ: Ogromnie ciekawy, aczkolwiek dla europejskiego widza i słuchacza trudny do przyjęcia w ramach tradycyjnych przyzwyczajeń wzrokowo-słuchowych. Pewna monotonia typowej muzyki Wschodu, „zawodzący” ton instrumentów, a w tańcu wymowa układu dłoń, czy nawet palców — mogą sprawić wrażenie czegoś niezrozumiałego, zaś przez dłuższy poszczególnych tańców (bardzo rozbudowane w czasie i treści scenariuszy) nudzą nie przywykłego i słabo (lub w ogóle nie) zorientowanego w bogatej, ale symbolicznej sztuce — odbiorcy.

Strój — bajeczny (w kolorach i przepychu). Przy pozorach — prymitywności egzotyki — N I C z tych rzeczy! Co tu dużo mówić! Znaczący KULTURA, „co nie co” starsza od europejskiej...

Podsumowanie: Nawet nie rozumiejąc (języka i obyczajów), nawet odczuwając nadmiar jednostajności (oczywiście w n a s z y m z r o z u m i e n i u), nawet nie będąc zwolennikiem baletu, WARTO było obejrzeć wielką SZUKĘ „Darpana”. No i — parę solistów: Mrihalini Sarabhai (zaojęcieli zespołu, zrestaw skromnego licealnego) oraz Ch. Pantikera, tancerza wysokiej klasy.

Ważne jednakże jest to, że długość i struktura wypowiedzi sama uwarunkowane przyczynami ekonomicznymi, wpływają z kolei w pewien sposób na sytuację ekonomiczną. Nałżyty wypoczynek jest w stanie wypłynie bardzo znacznie na podniesienie wydajności pracy, poza tym człowiek produkuje coraz szybciej, ale też konsumuje coraz więcej — czas wolny od pracy, to jest właśnie czas, w którym się konsumuje. Gdy że trzeba tak kształtować w Stanach Zjednoczonych te zainteresowania, aby próbowało powrócić do

Przyjemnie jest siedzieć na zawodach, w których bierze udział wielu uczestników. Niestety w ostatnim biegu liczba ich była ograniczona. Sędziowie zgromadzeni w „Księgarni Powstajej” (Rynek Gl. 23) z góry wdziali, kto zakwalifikuje się do finału.

BIEG do czytelnika

Sienkiewicz, Prusa, Gierzyńskiego, Żółkowskiego, Andriejewa. Rok 1875 nie zapisał się w historii Warszawy żadnym wyjątkowym wydarzeniem. Tym większą więc zasługą autorki, która na mało ciekawym te potrafiła naszkicować tak ciekawą opowieść.

Karolina Beylin — Jeden rok Warszawy 1875. Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 494, ilustr., 25 zł.

Na drugiej pozycji uplasował się klasyk literatury żydowskiej, Salomon Rabinowicz piszący pod pseudonimem Sołem Alechem. Za pseudonimem posłużył mu słowa powitania — „Pokoju wam”. Jego humorystyczny zmontowany na tomiku pt. „Zaczarowany krąg” odznaczają się celnym podpatrzeniem słabych stron natury ludzkiej i trafnym ujęciem małych, a jednak istotnych ludzkich radości.

Sołem Alechem — Zaczarowany krąg. Przełożył L. Górski. Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 288, 13 zł.

Trzeci dopływa do mety... flagowym okręcie wojennym „H. M. S. Victory” słynny admirał angielski, Horacy Nelson. Do spopularyzowania jego postaci przyczyniła się ostatnio w Polsce X Muza. Jak w filmie, tak i w powieści biograficznej o admirałcie nieposiadał miejsce zajmują lady Hamilton. Zwycięzca spod Abukir i Trafalgar odniósł bowiem również wiele sukcesów w podobnych s e r c n i e w i e s z c h.

George Bidwell — Lord Nelson. Przełożyła A. Bidwell. Wydawnictwo Morskie, s. 329, 22 zł.

Jaко czwartą (ale w historii naszych biegów po raz pierwszy) melduje się Japonczyk, Shohai Ooka. Ten współczesny pisarz japoński zdobył znaczną popularność książką „Ogień polne”. Jest to historia żołnierza, który po rozbitciu swego oddziału szuka samotnie ocalenia na jednej z wysp archipelagu filipińskiego. Obawa przed partyzantami, groza otaczającej go samotności i bezgwiezdny gódo doprowadzają do tego, że z walki tej wychodzi zlamany moralnie. Powieść daje nam obraz wojny w jej najtragiczniejszym wyrazie.

Shohai Ooka — Ogień polne. Przełożył A. Słusarczyk. Instytut Wydawniczy Pax, s. 216, 23 zł.

Dopiero ptakom na łańcuch, lecz zapewne dlatego, że po kilkuletnim bardzo starożytno — jest Henryk M. Fukię. Wspomnienia ostatniego przedstawiciela starej rodziny umiarzy polskich zawierają m. in. wiele ciekawostek i tajemnic dotyczących tego najszlachetniejszego z wszystkich trunków.

Henryk M. Fukię — Wspomnienia staromiejskie. Instytut Wydawniczy Pax, s. 168, ilustr., 40 zł.

ZUZANNA KOSIEK



W pekińskim Teatrze Młodzieży wystawiono niedawno dramat Fryderyka Schillera „Kabała i miłość”. Oto scena z tej sztuki w wykonaniu artystów chińskich.

Ucz się wyczytywać!

Ucz się wyczytywać!

Co robisz dzisiaj po południu? — Właściwie nic... Jak wyczytywałeś w niedzielę? — Spie, a potem gdzieś wychodzę... Na te istotne pytania znaczny procent naszych współczesników odpowiedziałby właśnie w ten sposób, świadcząc o tym, że nie potrafili swego wolnego czasu sensownie wykorzystać.

Nasi średniowieczni przaszukrowie nie mieli takich dylematów. Cały niemal czas wolny od pracy skupiał się tylko w dniach świątecznych.

Alie Industrializacja przyniosła rewolucję i w tym zakresie. Przede wszystkim uczyniła pracę tak intensywną, że jej kłopotliwość, nieprzerwane trwanie stało się niemożliwym. Dzień pracy kurczył się nieustannie aż do 8 godzin — pozostawiając coraz więcej wolnego czasu od zatrudnienia zawodowego.

Cywilizacja zmusza do coraz wydawniejszego zmniejszenia energii ludzkiej, spożytkowanej na cele produkcyjne — ale, co począł teraz z nadmiarem tej energii, pozostającej do dyspozycji.

cy, okazało się, że zagrożiliby to poważnie nowym dziedzinom produkcji i usług, że spadoby na przykład zużycie benzyny, samochodów, konserw i sprzętu turystycznego, że wielu hotelom zagroziłoby bankructwo.

Sposób spędzania wolnego czasu można rozpatrywać pod bardzo wieloma względami. Ma on przede wszystkim umożliwić regenerację sił fizycznych i umysłowych, odprężenie nerwów, napiętych w czasie pracy, ale ponadto przeznaczony jest na rozrywki, na konsumpcję kultury, na zmianę środowiska, w którym się stale przebywa. Lekarze np. ze względu na zdrowie zalecają pracownikom umysłowym raczej rozrywki fizyczne — ich zwłotezałe mięśnie znajdują tu zatrudnienie, a mózg i system nerwowy odpocznę; na odwrót pracownik fizyczny odpoczywałby najlepiej przy rozrywkach umysłowych, w klubach dyskusyjnych itp.

Pracownicy i organizatorzy kultury chętnie wdziedliaby, aby czas wolny od pracy spędzali ludzie w sposób jak najbardziej kulturalny, chociaż różnicowany — w zależności od ich pracy zawodowej i zainteresowań.

Tymczasem w rzeczywistości — co nie jest zabawnie pewnych rael — człowiek jest skłonny spędzać czas wolny przede wszystkim zgodnie z własnymi indywidualnymi zainteresowaniami. Na to odpowiadają badacze i organizatorzy wolnego czasu, że trzeba tak kształtować te zainteresowania, aby skłaniały ludzi do wycisnienia w sposób zgodny

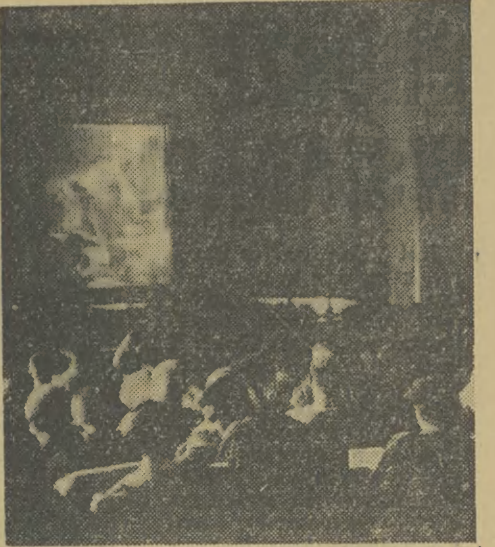
z rzeczywistymi potrzebami i siłami organizmu i umysłowości.

Bogactwo światowego sporządzonej wiedzy, sztuk teatralne, wydając na wiesz, wyjątkowo dyskuszjone biorąc udział w dyskusjach, itd., itd. — pragniemy odczekać po pracy, rozwinąć się, rozweselić, czy też znaleźć pomoc w rozwiązaniu jakiegoś życiowego problemu. Ale przy tym, nie zdając sobie często z tego sprawy, wchodzimy w określone kontakty społeczne, tworzymy grupy trwałe lub ni trwałe, powstają, jak się zdaje, nowe typy więzi społecznych, których badaniem zajmie się z pewnością nauka. Np. w klubie tworzy się nowy rodzaj więzi towarzyskiej, na stadionie sportowym — mało rozpowszechniona do niedawna więź wynikająca z uczestnictwa w tłumie widzów. Na czasach powstał typ znajomości okresowej. Dla funkcjonowania od dawna istniejących tradycyjnyc grup społecznych, np. rodziny, nie jest obojętne czy czas wolny spędzi się w domu, czy też poza domem.

Właśnie na skutek poprawy warunków i skrócenia czasu pracy zmniejsza się coraz wyraźniej znaczenie więzi społecznej, wynikającej ze stosunku pracy — wzrasta natomiast znaczenie więzi właściwych dla grup, zespołów ludzkich, w ramach których spędzamy czas wolny. Socjologowie, stwierdzili, że odkryli dla siebie ciekawe i ważne pole badań naukowych, a działacze kulturalni uzyskali możliwość spójnienia od zupełnie nowej strony,



Nowoczesna uczelnia uniwersytecka posługuje się najnowocześniejszymi „pomocami naukowymi”. Np. tajniki języków starożytnych poznaje student znacznie szybciej i łatwiej przy pomocy mikrofilmów — zaś wykładom z zakresu historii sztuki towarzyszy stała ilustracja filmowa.



Elżbieta Jackiewiczowa

DRUGA STRONA MEDALU

Mówiliśmy dotąd o tym, że rodzice powinni od dzieci wymagać wypełnienia pewnych obowiązków, stosownie do ich wieku i możliwości. Mówiliśmy też, że wychowanie to stopniowe wdrażanie dziecka do życia w społeczeństwie, wśród ludzi. A więc — do kierowania się pewnymi zasadami życia społecznego: nie „chcę — nie chcę”, lecz „muszę — nie wolno mi”. Rodzice tworzą w tym celu pewien ustalony porządek w życiu rodziny, narzucają pewne rygory, wymagają podporządkowania się, powodują wytwarzanie się pozytywnych nawyków.

Czy to wystarczy? Nie, to tylko jedna strona medalu. Trzeba bowiem wśród tych spraw dziecku narzuconych pozostawiać dziecinnie, w których będzie ono miało prawo samodzielnej decyzji, samodzielnego wyboru. Musimy w dziecku rozwijać nie tylko umiejętność społecznego podporządkowania się, ale także twórczą, samodzielną postawę człowieka aktywnego, myślicy i odpowiedzialnego za swe decyzje i za swe postępy. Ba, „musimy!” Ale jak? Jak to osiągnąć? W jakich dziedzinach pozostawić dziecku wolność decyzji, skoro my, rodzice, dobrze wemy, że nie ma ono ani doświadczenia, ani rozumu, ani dostatecznie wyrobionego charakteru. A więc może decydować nieustannie, postępowanie błędnie, a my mamy na to patrzeć i jeszcze „szanować” jego prawo do wolności? Czyż nie łatwiej prowadzić je za rękę, tak, by nie zbłądził?

Ouszczem, łatwiej. Ale dla dziecka — gorzej. Ono przecież w końcu musi się stać samodzielnym człowiekiem. Wiele jest nigdy jego ręki ze swojej nie popamięta, to samo ją kiedys wyrwie. I wtedy, zbuntowane, rujnie w życie z pieca na tęg, bez przygotowania.

Śpróbujmy zastanowić się, w jakich dziedzinach życia można dziecku pozostawić wolność decyzji. Zdamy sobie sprawę — oczywiście — sprawie, że jest to zależne od wieku. Zaczniemy od maluchów. Niech to będzie na przykład prawo rozporządzania własnymi zabawkami. Chcesz oddać ten samochodzik Kaziołowi? Proszę bardzo. Namyśli się i zdecyduje. Nie będziesz miał samochodu, no, ale Kazio bardzo się ucieszy. Więc co wolisz? Ach, mówisz, że kupię ci drugi? — O, nie, na to nie licz. W każdym razie nieprędko, wtedy czegoś dla ciebie, tak jak zwykle. Rozważ więc: co u-

ważasz za bardziej cenne — mieć samochód czy uleścić przyjaciela. Wybieraj. Decyduj. Dzieciom starszym, które już poszły do szkoły, trzeba — wydaje mi się — pozostawić prawo wyboru kolegów i przyjaciół. Cóż z tego, że czasem będzie to kolega niepożądanym, mający dziki temperament i nieobliczalne pomysły, kłopotliwym, hałaśliwym, niesfornym. Nasze dziecko, obcując z nim, nabierać będzie doświadczenia życiowego. Następnie koleka i niezadowolone rodziców? Albo rezygnacja. A może tymczasem i koleka się zmieni? Któż to wie? Ostatecznie przecież wpływ są obustronne, a my nie będziemy ukrywali naszego zdania, co pochwalamy, a co ganimy w zachowaniu się przyjaciół naszych dzieci.

Dzieci w wieku szkolnym mają już swoje potrzeby, a więc i swoje wydatki. W większym rodzin pokrywanie tych wydatków odbywa się metodą wypraszania, bez żadnej korzyści wychowawczej dla dzieci.

— Mamo, daj dwa złote na składkę klasową. — Dawalam ci przecież wczoraj. — Aj, mamo, ty nigdy nic nie wiesz. Wczoraj to było na co innego. Na klasowy fundusz wycieczkowy. Aha, i jeszcze daj półtora złotego na kukiełki. — Na jakie znowu kukiełki? — Co ja ci mam tłumaczyć. Na kukiełki i już. Mamy iść z całą szkołą czy coś tam takiego, sam dobrze nie wiem co. Ale muszę. Znam rodziców, którzy postępują inaczej. Informując się o wychowaniu, po rozmowie z dziećmi, ustalają wysokość ich osobistego „klasowego” budżetu (składki, zbiorowe koncerty, przedstawienia i filmy, fundusz wycieczkowy i in.). Do tego dokładają, stosownie do własnych możliwości, pewną sumę na kieszonkowe „niekontrolowane” wydatki dla dziecka. Może to być dla młodszych nawet trzy czy pięć złotych, dla starszych dwadzieścia czy dwadzieścia pięć, ale to „własne” i — rób z tym co chcesz. Składaj na wdrękuwa letnia, albo wydawaj co miesiąc. Ale więcej ani grosza nie dostaniesz, ucz się więc gospodarować swymi pieniędzmi i ucz się żyć według swoich możliwości.

Czy nasze dzieci od razu nauczą się rozumieć te „swoje” pieniądze? Oczywiście, że nie. Znam dziewczynkę, która w ciągu kilku miesięcy z rzędu „przepełniła” swoją miesięczną stawkę w klozku z wodą sodową (z sokiem malinowym, a fakcie), fundując całej klasie. Jest jednak rodzice nie stracają cierpliwości, nie zrażają się, gderają, zabraniają, a wyrzucają najgłębiej zdziwienie lub spokojną krytykę, jeśli przy tym nie ulegną i w środku miesiąca nie dodadzą nowych pieniędzy, to w klozku dziecko da własnej wygodzie nauczy się trochę rozumnie gospodarować „swymi” funduszami. A przy tym nauczy się innych rzeczy: opanowania na ogół chętkę i pragnień, odmawiania sobie czegoś, planowania, obliczania.

Nie mogę w krótkim felietonie opisać wszystkich dziedzin życia, w których można dzieciom, zwłaszcza już dorastającym, zostawić prawo własnej wolnej decyzji. Życie następuje ich dużo. Im dziecko starsze, tym częściej i tym poważniejsze sprawy powinno rozstrzygać samo i samo ponosić za nie konsekwencje. Choćby w posłaci spokojnego osądu rodziców, pochwałę, nagany itp.

Bez zezwolenia na samodzielną decyzję trudno nam będzie wykształcić w dziecku poczucie odpowiedzialności. Jest wielka różnica pomiędzy postawą życiowego oportunisty: „Ja tego nie chciałem, zmuszono mnie, nie jestem winien” — a postawą człowieka odpowiedzialnego: „Sam tego chciałem — trudno, ponoszę teraz skutki. Następnym razem tak nie zrobię”. Ta druga postawa jest owocem myślenia, decyzji wyboru, doświadczenia i — w rezultacie — wymagał stałych samemu. A to chyba najważniejsze.

PO CO TA WYSTAWA?

działu ZPAPI oraz Centralnego Biura Wystaw Artystycznych... W sali wystawowej w Ryńskim Głównym nr 25. Złożona z fotografów, paru krzesłek, kilku stolików, kilkunastu ceramiki i kilkunastu metrów (bieżących) drukowanego lub malowanego płótna (pościelowego). Z ambicją do nowoczesności... prepraszam — „nowoczesności”.

Wiele po co taka wystawa? (L. K.)



Przy fortepianie Ignacy Paderewski



Na wystawie...

PROSZĘ WSIADAĆ!

Jest jeden kraj w Europie, który dla naszych milujących zagranicę rodaków jest bardzo bliski sercu. Kontakt „turytyczny” z Bułgarią, zapoczątkowane tak ponuro przez króla Władysława Warneńczyka, przybrały w ostatnich latach formę bardziej pogodną i atrakcyjną. Władysław pod Warną stracił życie — współczesny nasi globrotterzy jadą do Warny na używanie... W lecie na wybrzeżu czarnomorskim co krok spotyka się Polaka.



Reprezentacyjny hotel w Sofii

a język bardzo różny. Kto nie wie — niech spróbuje popisać się bułgarszczyzną w polskim wydaniu przed rodowitym Bułgarem. Zrozumie o wiele mniej, niż np. bracia Czesi...

Wina bułgarskie znać? Znamy. Winogrona bułgarskie znać? Znamy. Sliwowiec bułgarską próbowałicie...?

100 tys. ha winnice, 20 tys. ha sadów sliwowych, oto dane cyfrowe stojące za wspomnianymi już doznaniem smakowymi.

Natomiast baza doznań węchowych, szczególnie bułgarskich — to olejek

różany. Nie wydaje się prawdopodobne, aby istniał Polak, który po powrocie do kraju nie uszczęśliwił swoich krewnych i znajomych — fiodką esencji różanej.

Trochę to-to mdłe, ale podobno znakomicie poprawia kombinowania zapach perfum różnego gatunku.

Uprawa zbóż i roślin przemysłowych to ciągle jeszcze główna domena gospodarki bułgarskiej. Rolnictwo stoi tu wysoko od dziesiątków lat, przemysł mierzy się dopiero od chwili wyzwolenia. Z niedziwnych plantacji bułgarskich wymienić warto mak, uprawiany jako surowiec do produkcji na opium. Nie, nie z tych rzeczy — narkotyk używany jest wyłącznie dla celów medycznych. Opium zawiera morfinę, kodeinę i papawerynę, a koncentratem jego jest pantopon. Potrzebny! Nie tylko. Nawet konieczny w lecznictwie!

Nowa Bułgaria pragnie znowu rozwinięte rolnictwo nowoczesnym przemysłem. Nie posiadając większych zasobów naturalnych, stworzyła jednak nowe gałęzie przemysłu: chemicznego, hutniczego i elektrotechnicznego.

Osiągane wyniki — bardzo dobre. Perspektywy rozwojowe — jeszcze lepsze.

Oficjalna nazwa: Bułgarska Republika Ludowa. Ustrój: demokracja ludowa.

Partia kierownicza: Bułgarska Partia Komunistyczna.

Najwyższy organ władzy: Zgromadzenie Ludowe.

Tak przynajmniej każą nam wierzyć dzienniki brytyjskie, które zadaly sobie trud wybrania najcelniejszych wypowiedzi wybitnych mężów stanu i polityków, zestawiając listę „myśli roku 1959”. Oto jeden z wyborów:

PREMIER BRITYJSKI MACMILLAN: „Już sam fakt, że żyjemy, zawiera w sobie tyżki”.

WICEPREMIER ZWIĄZKU RADZIECKIEGO FROL KOZŁOW: „Będziemy popierać nawet papieża, jeśli opowie się za pokój”.

KRÓL BELGIJSKI BAUDOUIN: „Gdybym mógł robić co zechcę, skazałbym na wygnanie z mego kraju wszystkie spodnie w paski”.

Celne myśli

KANCLERZ NRF KONRAD ADENAUER: „Gruba skóra jest darem boskim”. LORD HALLSHAM: „Mieszkańcy Marsa nie mają powodu obawiać się Wielkiej Brytanii”.

AMERYKAŃSKI EKSPERT RAKIETOWY WERNHER VON BRAUN: „Jeśli nadal nasze postępy będą tak powolne, to — gdy w końcu wyładujemy na Księżycu — będziemy musieli zapłacić cło wladom radzieckim”.

BURMISTRZ NOWEGO JORKU WAGNER: „Podatki są ceną, płaconą za cywilizację. W dżungli nie ma żadnych podatków”.

BRITYJSKI KSIĄŻĘ — MAŁŻONEK FILIP: „Nie mam pojęcia co to jest autonomia, jestem bowiem najbardziej zależnym człowiekiem na świecie”.

NIEMIECKI PSYCHOLOG CARL G. JUNG: „Jedynym, najcięższym i najbardziej niebezpiecznym jakiej istnieje, jest sam człowiek”.

Mówią, że...

Wciąż jeszcze odzywają się echa II wojny światowej. Zdjęcie pochodzi z czasów zimowej ofensywy hitlerowskiej we francuskiej Ardenach. Ale już niedługo po tym rozpoczęło się rozstrząsanie natarcie wojsk radzieckich na polskiej ziemi.

KTO KIM?

CZEN I

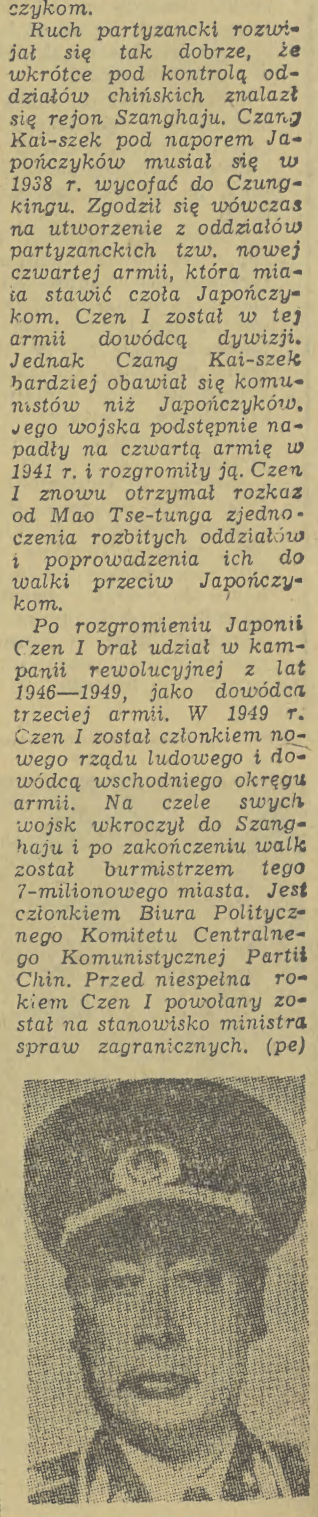
Jak długo zimna wojna patronowała stosunkom międzynarodowym, mogły mocarstwa zachodnie ignorować istnienie Chińskiej Republiki Ludowej. Gdy jednak zwyciężyła idea roko-

wań, gdy meżowice stanu najszybszych zaczęli przystępować do rozstrzygnięcia najpoważniejszych problemów dla stosunków międzynarodowych, staje się jasne, że żadne porozumienie — międzynarodowe — nie może być pełne, jeśli wśród zawierających je nie będzie Chińskiej Republiki Ludowej. Niemowlę wiec będzie rozwiązanie problemu rozbrojenia, jak i udział Chin w światowej współpracy gospodarczej stanie się konieczny. Już dziś z frontu zachodniego wyłamuje się Wielka Brytania, rozszerzając swe stosunki z Chinami. Mówi się nawet o zaproszeniu chińskiej delegacji rządowej do Londynu lub możliwości wizyty Maomillana w Pekinie. W tej nowej sytuacji dużą rolę odegra minister spraw zagranicznych Chin Ludowych — Czen I.

Min. Czen I liczy obecnie 58 lat. Należy do grupy młodych studentów, która z obecnym premierem Czen En-lajem odegrała decydującą rolę w przygotowaniu planu do rewolucji w Chinach. Gdy po zdradzie Czang Kai-szeka zaczął się w 1927 r. konstatacja pierwszego ośrodka zbrojnej walki przeciw reakcji, Czen I został komisarzem politycznym czwartej armii. Gdy w 1934 rozpoczął się wielki marsz rewolucyjnych sił pod wodzą Mao Tse-tunga na północ, Czen I otrzymał rozkaz pozostania na północy od Jang-tse. Miało tu organizować walkę partyzancką przeciwko Japończykom.

Ruch partyzancki rozwijał się tak dobrze, że wkrótce pod kontrolą oddziałów chińskich znalazł się rejon Szanghaju. Czang Kai-szek pod naporem Japończyków musiał się w 1938 r. wycofać do Czungkingu. Zgodził się wówczas na utworzenie z oddziałami partyzanckimi tzw. nowej czwartej armii, która miała stać się częścią Japończykom. Czen I został w tej armii dowódcą dywizji. Jednak Czang Kai-szek bardzo chciał się komunistów niż Japończyków, jego wojska podporządkowały na południu na czwartą armię w 1941 r. i rozgromił ją. Czen I znowu otrzymał rozkaz od Mao Tse-tunga zjednoczenia rozbitych oddziałów i poprowadzenia ich do walki przeciw Japończykom.

Po rozgromieniu Japonii Czen I brał udział w kampanii rewolucyjnej z lat 1946—1949, jako dowódca trzeciej armii. W 1949 r. Czen I został członkiem nowego rządu ludowego i dowódcą wschodniego okręgu armii. Na czele swych wojsk wkroczył do Szanghaju i po zakończeniu walk został i burmistrz tego 7-milionowego miasta. Jest członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin. Przed niespełna rokiem Czen I powołany został na stanowisko ministra spraw zagranicznych. (pe)



REWELACJE II WOJNY ŚWIATOWEJ

List datowany jest 8 lipca 1940 roku i skierowany do szefa departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec. Zaczynający pierwszy jego ustęp. „Proszę zawiadomić naczelne dowództwo Wehrmachtu (admirała Canaris), że należy zrezygnować z dalszego rozwijania myśli o poparcu ruchu powstańczego w Bretanii”. Podpis pod listem brzmi: Ribbentrop.

Zwracam uwagę na datę: 8 lipca, a więc już po smutnym epilogu — po kapitulacji Francji. Sam ten list zresztą również był specyficznego rodzaju epilogiem — epilogiem pewnej sprawy, którą nazwać można niemieckim planem rozekowania Francji.

Prolog tej sprawy rozpoczął się zaraz po zakończeniu I wojny światowej. Wtedy to w Bretanii powstał ruch secesyjny, grupujący się wokół tzw. Bretońskiej Partii Narodowej. Czynił ten był już wówczas kierowany przez wywiad niemiecki? W każdym razie wreszcie raz, potem, gdy Francja znalazła się w stanie wojny z Niemcami, w Bretanii istniała już stworzona przed wojną przez wywiad hitlerowski dobrze zakomsolidowana organizacja dywersyjna.

Cel tego ruchu, tej partii i tej organizacji? Notatka hitlerowskiej Abwehry, datowana 19 maja 1940 roku, przekazywana niemieckiemu MSZ, określała go w następujących słowach: „Celem Bretońskiej Partii Narodowej jest stworzenie niezależnego państwa bretońskiego pod kierownictwem Niemiec. Samodzielna Bretania („samodzielna” — pod kierownictwem Niemiec! — A. P.) miałaby dla Reichu niemieckiego znaczenie w następujących punktach widzenia:

1. Opanowanie wyspy La Manche jak również stworzenie niemieckiego punktu oparcia na Atlantyku i zapewnienie tym samym panowania Niemiec na światowych szlakach komunikacyjnych.

2. Stworzenie pozycji niemieckiej na zapleczu Francji i naprzemiennie południowo-wschodniego wybrzeża Anglii!”

A więc na jednym „samodzielnych” bretońskich roznie pieczone nie dwie lecz znacznie więcej pieczeń: rozekowanie Francji, zagrożenie Anglii, opanowanie szlaków światowych i — oprócz tego — pewne cele doraźne. Szef sztabu Oberkommando der Wehrmacht, Keitel, pisał 27 maja 1940 r. do niemieckiego MSZ-u: „Zgodnie z porozumieniem, zawartym przed wojną między II oddziałem Abwehry a Bretońską Partią Narodową, niedługo przed rozpoczęciem działań wojennych dwóch bretońskich przywódców nacjonalistycznych przeniosło się wraz z rodzinami do Niemiec. W ścisłej współpracy z instancjami niemieckimi powinni oni byli dobie-

rać jeńców bretońskich, wziętych do niewoli przez oddziały niemieckie, nadal przygotowując ich w bretońskim duchu nacjonalistycznym, zorganizować z nich legion bretoński, który w określonych okolicznościach winien był z zewnątrz przyjąć z pomocą tubylczej ludności Bretanii”.

Keitel pisze jednak w czasie przesyłki: „powinni byli”, legion „winien był”. Czyżby gotowi do usług dwaj przywódcy nie wykonali swojej powinności? Otóż rzeczywiście nie wykonali, ale nie ze swojej winy, ani też, oczywiście, z winy Keitla, który rzecz wyjaśnia następująco: „Dzięki temu, że z jednej strony, wojna dotychczas (znana „dziwna wojna”) — AP) prowadzona była na skromną skalę, i że z drugiej, szereg kierowniczych nacjonalistów bretońskich zostało zmobilizowanych lub zorganizowanych, bretoński ruch nacjonalistyczny został zahamowany w swoim rozwoju zarówno w Bretanii, jak i poza jej granicami”.

Niemniej jednak dwaj rezydenci nie próżnowali. Jak informacja nadał Keitel, mimo że „ze względu na politykę, którą dotychczas Reich niemiecki stosował wobec Francji, konieczne było wstrzymanie się przybywających w Niemcech wódzów bretońskich od bezpośredniego działania propagandowego”, co nie było jednak jej: co miesiąc wysyłano pocztą poprzez kraje neutralne bretoński biuletyn informacyjny i listy z instrukcjami. Cały zaś bretoński plan pozostał w mocy: bretońskie państwo „niezależne”, a ponieważ wojna — nie dzięki Francuzom, lecz dzięki Niemcom — tymczasem nie było rozkręcała, więc Keitel proponuje szereg kroków, a niektóre już przedsięwziął. Tak więc proponuje nielegalny powrót do Bretanii jednego z „wódzów” i kierowanie przez niego, z dobrze zakomsolidowanym sztabem — ruchem dywersyjnym. Wszystkie, jak wiado, było dobrze omyślane. Poza tym, ponieważ teraz, 27 maja 1940 roku, jeńcy bretońscy już — Bogu niechaj będą dzięki — są, więc Keitel zalecił wyizolowanie ich spośród ogółu jeńców — Francuzów, „obrabić ich w duchu bretońsko-nacjonalistycznym”, szkolić ich przez instruktorów niemieckich celem wykorzystania „przy podejmowaniu kroków operacyjnych w Bretanii i późniejszym wykorzystaniu w charakterze policji porządkowej”.

Czemuż więc — nasuwa się pytanie — zwycięskie i o w tym czasie Niemcy hitlerowskie nie stworzyły „niezależnej” Bretanii? Czemu Ribbentrop każe nawet porzucić myśl o poparcu bretońskiego „ruchu powstańczego”? Wyjaśnia to dobrze sam Ribbentrop. Po pierwsze taki ruch w ogóle nie istniał. Byli we Francji zdradcy, można ich było znaleźć róż-

nie wśród ludności departamentów wchodzących w skład historycznej Bretanii, ale zdrady masowej nigdzie we Francji nie było. Ribbentrop pisze: „Sądząc na podstawie realnie istniejącej sytuacji, jest co najmniej niejasne, czy uda się w ogóle zorganizować ruch powstańczy, który przyniesie decydujący sukces”. Ale nie to jest najważniejsze. Rzecz w tym, że 8 lipca byli oni już niepotrzebni... Po co hitlerowskiemu Niemcom potrzebna była osłabiająca Francję „samodzielna” Bretania, skoro cała Francja już była słaba i pokonana?

Cytowane tu dokumenty pochodzą z archiwum departamentu politycznego hitlerowskiego MSZ. Dwa inne dotyczące Alzacji i Lotaryngii, które, jak wiadomo, po porażce Francji w 1940 r., przyłączone zostały do Rzeszy. Alzacja i Lotaryngia z jednej strony i Bretania z drugiej — o to hitlerowski plan osłabienia Francji, jej rozekowania i ucywilnienia z niej drugorzędności państwa. O Alzacji i Lotaryngii zdarza się i dziś, choć rzadziej niż u Odry i Nysy, słyszeć coś niecoż z ust odwetowców z NRF. Czy gdzieś głębiej nie leży się nad myśl o Bretanii „pod niemieckim kierownictwem”?

A. PERŁOWSKI

Listy nie z tego świata czyli TELEWIZOR

Podobno są w USA stacje telewizyjne, które nadają interesujące programy. Podobno... To, co nadaje siedem stacji nowojorskich jest typowym programem reklamowym. Był śmiać, który wytrzymał przy telewizorze 5 godzin. W jednej ręce trzymał zegarek, w drugiej ołówki i notował.

Godz. 17. Spiker zapowiada program rozrywkowy. Na początek film: „Hotel dla kobiet”. Film jest stary, tani i niedorzeczny. Trudno powiedzieć coś o jego treści, jeśli nawet na to zasługiwano. O 17.20 pierwsza przerwa: na ekran wdziera się młodziak, gwałtownie kicha, po czym wbolewa, że nie zażył „Vickes Sinex”. Jeszcze przypomnienie, że w sobotę są wyścigi konne i na zakończenie rada dla splejących się kobiet: kupuj gotowany ryż, zawiera witaminę i po minucie możesz podać go na stół. Krótki odcinek filmowy, bardzo krótki, bo o 17.29 już firma konfekcyjna poleca swe ubrania po 9.99, 11.99 i 19.99 dolara. Po wzmiance o znakomitych ciukierkach, rozbrzmiewa uroczysty chorał. Ktoś umarł? Ależ nie, to maćka kukurudziana pragnie nam umilić życie. 10 minut filmu i znowu: wi no owocowe, śmietana, która jak krem do golenia można wycisnąć z tuby i oczyścić zakażona. „Old Dutch Kaffee”. O 17.55 film znika z ekranu. Teraz dom towarowy Irimbelsa zaręcza, że ma najniższe ceny, a tusta stonina i cukierki migają eli na ekranie. Po tych kulinarnych wtręciach, film dochodzi do happy-endu. Jest godz. 18.24.

Po minutce zaczyna się wiadomości z N. Jorku. Oddychasz spokojnie, a tu zaczyna się film z dżikiego Zachodu. Szesć trupów, wszystkie szpitale w okolicy pełne rannych, którzy oczywiście pokrzepiają się piwem „Ballantine”. Mordowanie kończy się o godz. 20.05. Jesteś już głodny, więc firma Stoufers zaleca ci swe świeże, mrożone i gotowane potrawy. O 20.10 nowy film „Miłość i małżeństwo”. Co pięć minut dowiadujesz się, jakie to znakomite produkty oferuje ci firma „Noxena”. Oczywiście wszystkie przyczyniają się do trwałości małżeństwa i miłości.

O 20.30 wytwórnia mydła „Ivory” prezentuje film kryminalny. Ku zdumieniu, tylko trzech zabitych. Dowiadujesz się natomiast, ile zaoszczędzisz kupując wyroby „Ivory”. O 21.05 jeszcze jeden kryminał, którego głupoty nie jest w stanie przewyższyc. Jeśli zabolna cię tymczasem głód, zażyj „Aspirin”, dziła natychmiast i nie szkodzi nawet dzieciom.

I tak doczeleś godziny 22.00. Fanfary i bębny. Na ekranie „Chevrolet 1960 — najlepszy z samochodów, jakie kiedykolwiek zbudowano na ziemi”!

Zażywasz aspirynę. Potem przez całą noc dręcą cię myśli, że coś musisz kupić, tylko już zupełnie nie możesz sobie przypomnieć, co...

JAN

Ogniół na ziemiach dzisiejszej Bułgarii żył Trakowie, naród powstały ze zmieszania się plemion greckich ze słowiańskimi. Na taki właśnie „podkład” trafiło w V w. n. e. mongolskie, względnie raczej turko-tatarskie plemię Bułgarów, przybyłych ze stepów nadwołżańskich.



Stara twardza turecka w skałach bielogradskich

O tym, że mieszkańcy Rygi lubią handel przekonaniem się już przy pierwszym spotkaniu z młodymi ludźmi tuż po przekroczeniu portowej bramy. O tym, że stolica Łotwy lubi handel z rożnactwem na wietliką skalę, przekonani jeste spacerując ulicami miasta. Obserwując na ten temat potwierdzili rozmówcy z ryńskiego Domu Marynarzka.

POŁOWA SUCHEGO CZŁOWIEKA

Jesienna pogoda zapanaowała widąc na dobre. Co parę minut zaczyna deszcz. Od morza wieje przejmującym zimnem, słowem prawdziwa jesienna pluśka. Postój w Rydze przewidziany jest na 2 dni. Wobec czego nawet taka pogoda się nie liczy. Idziemy. Naprzeciw zdążyła jakiś wysoki młodzian taszczyący na ramieniu ciężką skrzynie gramofonu. Wygląda to komicznie, gdyż skrzynia stanowi swoisty rodzaj parasola osłaniającego prawą połowę ciała. Lewa przemoczona dokumentem. Ale oto połowa suchego człowieka wyrzucha najwyraźniej w naszą stronę.

— Good morning, bonjour, guten morgen, dzień! Nic, myślę, tylko poligłota poznał w którymś z marynarzy swego znajomego. Istotnie trzeci mechanik, dusza chłop, pełen zawsze humorystycznych pomysłów podniósł żartobliwym ruchem cztery palce do kopelusza, odpowiadając — dzień!

— O Polaki, good people. Co macie prodać? Dietałem business. — A co chcesz kupić? — Śindagine trzech mechanik. — No wszystko, kosztują nylon, naski, no kak one nazywają się — połowa mokrego człowieka poprawia gramofon, usiłując sobie przypomnieć polską nazwę nasków. — O! Skarpety, ale toże wyponowa. Ponieważ nie tu nas z tych rzeczy ruszamy dalej. Odchodząca grupa marynarzy dotądzie z zalem wypowiedziane. — Ot nie businessmany. Dopiero wtedy dowiedziałem się, że to nie żaden znajomy Mariana, a wielogięzyczne powitanie było po prostu wypracowana metoda nawiązania rozmowy z przybyszami, o których nie wiadomo jakiej są narodowości.

HANDEL PRAWDZIWIY

Sklepy w Rydze są wielkie. Reklamują towar olbrzymimi wystawami. Patrzą więc na przechodnia z jednej witryny ze trzy samocnoody. Nawet gdybyś nie chciał z odległego skrzyżowania dojrzeć z szybką sklepu mięsnego wywiezione pół prosiaka czy jakieś inne nierogacizny. Nikt nie pcha się po towar. Nie spozrzętem ludzi stoczonych w kolejkach. Chyba dlatego w wielu punktach sprzedaż prowadzi

Przemysłowca Marcisz Pod znakiem Merkurego

(Korespondencja własna)



Dzielnice starego miasta w Rydze

dzieli się niemal na ulicy. Łada umieszczona jest uprost przy drzewach. Obok takich sklepów zaliczanych tutaj do mniejszego kalibru rezydują olbrzymie hale targowe. W nich widocznie eksportuje towary wiele republik. Przez port nad Dźwiną wiedzie droga sporej części radzieckiego importu. Wreszcie przez ryjskie okno na świat wędrują lotewskie towary do 30 obcych krajów. A jest czym handlować. Szczególnie to ostatnich lat, kiedy Łotwa ukasztawiała dożanie swój profil przemysłowo-rolniczy. Specjalnością tego kraju przestały być wyłącznie produkty spożywcze. Ryskie pralki, wagony kolejowe, tramwaje i obrabiarki zdobyły sobie niemniej zasłużoną staucę od produkowanych tu serów, piwa czy świeżych konserw rybnych. Wysoko ceni się ryskie tkaniny i precyzyjną aparaturę. Niejedną z naszych pań dałaby wiele za posiadanie lotewskich perfum „Ryski bez”, które są może mniej trwałe od moskiewskich, ale za to w zapachu...

W naszej wędrowce po stolicy Łotwy doszliśmy od spotkania człowieka ze staromodnym gramofonem do nowoczesnych uspaniałych perfum. Jeśli więc Czytelniku dobrnęłes do tego miejsca doszukując się cyfry zarobku, nie mogę nie zaspopić Twojej ciekawości. Otóż w skali Związku Radzieckiego na Łotwie kształtują się one dość wysoko. Średnia płaca robotnika wynosi 900 rubli tak samo zresztą jak w innych republikach nadbałtyckich. Podobnie jak u nas wysoko notowany jest zawód górnik, przeciętna jego płacy wynosi 1000 rubli. No i to by było wszystko. Na więcej nie pozwala czas. Znowu trzeba pakować się na „Sławno” i po przepłynięciu 125 mil w następny porcie powitadź — dzień dobry Windaui!

Ruch panuje wielki. Bez przerwy w labiryncie ład przewija się węz ludzkich ciał. Ale wśród kupujących nie ma tłoku. Nikt nikogo nie potracą, niczego dla nikogo nie brakuje. To się nazywa dobrze zorganizowany, nowoczesny sklep z prawdziwego zdarzenia.

RYSKIE OKNO NA ŚWIAT

Dom Marynarzka tuż na prawym brzegu Dźwiny lićnie odwiedzają załogi statków obcych bander, których zawsze pełno w porcie. Dziś po latach władzy radzieckiej Ryga jest najlepiej wyposażonym technicznie portem ZSRR. Załadunek i wyładunek towaru odbywa się bez zbędnych przeszkód. Z Rygi



Ulica Kirowa w Rydze

CO SŁYCHAĆ w Krakowie

O TRAMWAJACH — DOBRZE
Krakowskie tramwaje zamknęły ubiegły rok imponującymi cyframi. Na wszystkich liniach przewiozły łącznie ponad 223 mln pasażerów, podczas gdy w roku poprzednim o 13 mln mniej. Także autobusy wywiązały się z swoich obowiązków zadawalająco. Dość przewiezionych przez nich pasażerów z 24 mln w 1959 roku wzrosła do 30 mln.

KRAKOWIANIE A SFBS
Krakowianie nie zrealizowali w pełni planu w zakresie Społecznego Funduszu Budowy Szkół. Zebrane kwoty stanowią tylko 87 procent zaplanowanych wpłat. W sumie zebrano mimo to poważną kwotę 23.081 tys. zł, a sama młodzież ofiarowała na SFBS 426 tys. zł. Ze składek społeczeństwa rozpoczęto budowę szkoły Tysiąclecia przy ul. Wróblewskiej.

Tu Zakłady M-7

Pod znakiem dalszego rozwoju
Zdążyliśmy już poinformować czytelników o imponujących planach rozwoju „Azolów” w najbliższych latach. Z kolei — pomówimy o zamierzeniach Zakładów M-7. Otóż wartość ich produkcji globalnej obliczona na 1960 rok kwota 168 mln 609 tys. zł — z końcem pięciolatki podniesie się do 419 mln 133 tys. zł. Jeśli natomiast idzie o wartość produkcji towarowej, obliczona według cen zbytu, to w bieżącym roku wyniesie ona 167 mln 490 tys. zł zaś w 1965 r. — już 422 mln 940 tys. zł. Zakłady M-7 zatrudniają 33 mln 571 tys. (zł), zaś z końcem pięciolatki — 2791 osób (fundusz płac zwiększy się do 62 mln 882 tys. zł).



Z konserwacją — »na bakier«

Obok Dąbrowy Tarnowskiej i Brzeska — właśnie Tarnów należy do powiatów najbardziej wymagających prac melioracyjnych — a zarazem najbardziej z nich zaawansowanych...
Dla ilustracji wystarczy przypomnieć, że w roku 1959 melioracja ziemi tarnowskiej kosztowała 5 mln 600 tys. zł — zaś kontynuowanie tych prac w pięciolatce pochłonie aż 63 milionów złotych!

Kosztowne niedbalstwo
Powyższe sumy — mówią same za siebie. Nie trzeba również wydawać się — tłumaczyć rolnikom, jak ogromne korzyści przynosi melioracja. Tymczasem w Tarnowskim powiecie przedstawia się następująco: mieszkańcy zainteresowanych gromad, owszem — domagają się dalszych robót, ale dynamiczniej nie kwapią się do konserwacji istniejących już urządzeń.

Spółki wodne są...
W Tarnowskim istnieje już 17 spółek wodnych. Zorganizowani w nich rolnicy

Takich bloków mieszkalnych, jak widać na zdjęciu, powstało już w Andrychowie w ciągu 15 lat powojennych około 100.
Fot. J. Płatek

Młodzież ziemi suskiej i jej problemy

Komisia młodzieżowa, której przewodniczy tow. Kominko, jest jedną z najbardziej aktywnych komórek aparatu KP w Suskiej. Obecnie, na styczeńowe obciążenie egzekutywy, przygotowuje ona ocenę prac młodzieży, zorganizowanej w trzech grupach: Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Wiewiółkowej i Związku Młodzieży Socjalistycznej. Przegląd działalności tych organizacji ma być wykazem braku i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy, zaplanowane przyszłe metody i drogi rozwoju oraz zdezaktywować gdzie i jakie formy pomocy są konieczne.

67 drużyn harcerskich
Jak dotąd, najbujniej krzewi się życie w ZHP, które też stanowi najliczniejszą, ale i najbardziej zwartą grupę suskiej młodzieży. Do harcerstwa należy ogółem 2049 drużyn i druhow, przy czym dziesięć części mają przewagę liczebna, bo jest ich 1142. W rozbiu na jednostki organizacyjne stanowią to 67 drużyn, z czego 13 drużyn miejskich, 7 drużyn żuchów i 47 drużyn wiejskich.

Wiele harceerek i harcerzy nie ogranicza się jedynie do ZHP, ale również należy i współdziała z innymi organizacjami swego terenu. Do kołeczek rolniczych należy 7 harcerzy, do LPZ — 52, do kółek sportowych — 560. Dwa zastępy, liczące razem 35 członków, należą do SP i ćwiczą się na przyszłych strażakach. Oprócz nich są jeszcze trzy inne zastępy specjalistyczne, liczące 104 uczestników, a przynależne do Aeroklubu Tatrzańskigo. Są one kierowane przez instruktora, dojeżdżającego na zbiórki zastępów z Nowego Targu. 64 harcerzy należy do PTTK.

W grudniu minionego roku zawarte zostało wielkie „przymierze” trzech hufców: suskiego, mysienickiego i limanowskiego, w celu współpracy i wzajemnej pomocy w osiągnięciu w opiece nad ginącym folklorem góralskim. Zamierzenia bardzo na czasie i ogromnie cenne!

Wzrastają szeregi ZMW
Związek Młodzieży Wiewiółkowej wykazał niebywały wzrost w ciągu ubiegłego roku: przybyło u około 500 nowych członków i obecnie organizacja skupia 702 młodzieży, w tym 352 dziewcząt. Tu praca skierowana jest w znaczącym stopniu na zespoły artystyczne, jak chóry, koła recytatorskie,

CO GDZIAŁE
KIEDY?
Styczeń 16-17
sobota niedziela

RADIO
sobota

Godz. 8.30: Wład. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: Utwory Rosnignolo. 9.05: Koncert Orkiestry Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR. 9.35: Radiostacja młodzież. 10.00: Koncert muzyki polskiej. 10.50: Porady praktyczne dla kobiet. 11.00: Koncert chopinowski. 11.30: Przegląd prasy krak. 11.40: Mozika instrumentów. 12.04: Wład. 12.10: Aud. dla wsi. 12.20: Słuchamy polskich piosenek. 15.00: Wład. — 15.10: „Nad dziełem wielkiej reformy” — felieton Władysława Blachuta. 15.20: Melodie taneczne. — 15.30: Aud. dla dzieci „Talek”, słuch. M. Witwickiej. — 16.45: Dzień. 17.00: Komentarz tygodnia Stanisława Jasińskiego. 17.10: Amatorskie zespoły muzyczne przed mikrofonem. 17.30: A. d. lite. 18.00: Muzyka rozrywkowa. 18.10: Na krakowskiemu rynku — fakty, plotki, komentarze. 18.35: Ludowy: „Myszy i ludzie” — 18.35; Rapsodyczny: „Szopka krakowska” — 18.35; Muzycy (Dom Żołnierza): przedstawienie „Wylęg jaja z jajcem” — 18.35; „Dzieci pana majstra” — 18.35; „Mełczeństwo Piotra Oheya” — 18.35; Teatr „38”: „Nieboska komedia” (przedst. zamkn.). — 18.35; „Prof. Taranne” — 20.15; Kolejarz: „Ja tu rządzą” — 19.

niedziela

Im. Słowackiego: „Pan Jowialski” — 19.15; sala Klubu ZSK: „Mała Polka” — 19.15; Starożytny Teatr: „Tramwaj zwanym pozaganiem” — 19.15; Kameralny: „Skiz” — 19.15; Romantyczny (sala Domu Żołnierza): „Kupiec i szek” (przedst. zamkn.). — 14.30; Ludowy: „Myszy i ludzie” — 14.30; Rapsodyczny: „Szopka krakowska” — 14.30; Muzycy (Dom Żołnierza): przedstawienie „Wylęg jaja z jajcem” — 14.30; „Dzieci pana majstra” — 14.30; „Mełczeństwo Piotra Oheya” — 14.30; Teatr „38”: „Nieboska komedia” (przedst. zamkn.). — 14.30; „Prof. Taranne” — 20.15; Kolejarz: „Ja tu rządzą” — 19.

niedziela

Im. Słowackiego: „Rigoleto” — 14.30; „Popas Króla” (festiwal) — 19.15; sala Klubu ZSK: „Mała Polka” — 19.15; Starożytny Teatr: „Zielony krak” — 19.15; Zawiązać Czarna” — 19.15; „Gdzieś dzień nie może” — 19.15; Kameralny: „Biedermann i podpałtówce” — 19.15; „Wojny trojańskiej nie będzie” — 19.15; Ludowy: „Dzieci pana majstra” — 19.15; „Ozensek” — 19.15; „Remulus Wielki” — 19.15; Rapsodyczny: „Szopka krakowska” — 19.15; Gr. esk.: „Dzieci pana majstra” (przedst. zamkn.). — 11.15; „Mełczeństwo Piotra Oheya” — 19.15; Teatr „38”: „Prof. Taranne” — 20.15; Kolejarz: „Ja tu rządzą” — 19.15.

OD PIWNIC DO PODDASZY
W ciągu ostatnich tygodni Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych przekazała do użytku blisko 1500 nowych izb. Oddane bloki znajdują się na osiedlu Podgórze, Nowe Grzegorzki, 18 Stycznia oraz na osiedlu przy ul. Prądnickiej i „Osiedlu Handlowym” w Nowym Hucie. Na parterach osiedli znajdują się przestrzenne lokale przeznaczone na sklepy, w piwnicach garaże dla samochodów i motocykli, a na poddaszach pracownie dla artystów.

KRAKÓW — LENINGRAD — KIJÓW
Z okazji XV rocznicy wyzwolenia ziemi krakowskiej Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej przygotowuje interesujący program, na który złożą się odczyty, pogadanki oraz okolicznościowe imprezy. Postanowiono również nawiązać ścisły kontakt z nauczycielami Leningradu i Kijowa, na zasadach bezwzględnych.

DWIE WYSTAWY
W Pałacu Sztuki otwarta została jubileuszowa wystawa dzieł znanego artysty malarza Jana Hryniewskiego. Wystawa daje przegląd 40-letniej twórczości artysty. Znaleziono tam liczne obrazy olejne, tempery, akwarele, rysunki i projekty kostiumów. Ponadto w jednej z sal Pałacu Sztuki wystawiają swe prace graficy grupy 9 grafików.

JAM-SESSION
Młodzi muzykanci mieli sposobność uczestniczyć w interesującej „Jam-session” z udziałem krakowskich muzyków oraz członków zespołu jazzowego z Bratysławy Silosa Pohanka. Dwanastooosobowy zespół czeski znany jest z występów w radio i telewizji CSR. (o)

Nowe szkoły

Sporo jest jeszcze do zrobienia w zakresie szkolnictwa. Wiele jest jeszcze gromad, skąd dzieci muszą dochodzić do szkół oddalonych o kilka kilometrów.

W roku bieżącym rozpoczęta zostanie budowa nowych szkół w Gorzowie, Psarach, Balinie, Młoszowej, Babicach i Łgocie.

Nie zapomina się również w powiecie chrzanowskim o roli książki. W hr. będzie tam czynnych 29 bibliotek i 53 punkty biblioteczne, a księgozbiór ich wraźnie o 15.000 książek. (jz)

Nakładem 144 milionów złotych...
Nakłady na inwestycje dla M-7 w pięciolatce wyniosła ogółem 144 mln 024 tys. zł, z czego na inwestycje budowlano-montażowe przeznaczone są 54 mln 900 tys. zł. Koszty inwestycji kulturalno-społecznych objęto w planie kwota 3 mln zł.

W pięciolatce pracownicy M-7 otrzymają z budownictwa przyzakładowego resortowego 215 nowych izb. Jak wynika z wypowiedzi zainteresowanych — stamie również około 30 domków jednorodzinnych. Przy Zakładach M-7, podobnie zresztą jak przy Zakładach Mechanicznych „Tarnów”, nie ma spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. (aes)

Ze sportu

UDANE ZAWODY NARCIARSKIE W NOWYM SĄCZU
Ostatnio LZS Rytro zorganizował przy współudziale PKEF Nowy Sącz i Nowosądeckiego Podokręgu Narciarskiego zawodów narciarskich z udziałem 69 zawodników i zawodniczek. Warunki śniegowe były bardzo dobre. Oto wyniki: Dziewczęta 3 km: 1. Kozłowa (SZS) 18.48, 2. Dudczak (LZS Rytro) 20.30. Dziewczęta 5 km: 1. Kłos (MKS) 44.00, 2. Rejzard (MKS) 53.25. Seniorki 5 km: 1. Wolanin (LZS Rytro) 34.41, 2. Pawlik (LZS Rytro) 43.35. Chłopcy 3 km: 1. Bojcs (MKS) 17.17, 2. Polak (LZS Rytro) 19.23. Chłopcy 5 km (sprzet turystyczny): 1. Samon (LZS Piatkowa) 53.28, 2. Powórnicki (LZS Piatkowa) 58.13. Chłopcy 5 km (sprzet wyczynowy): 1. Kiełbasa (LZS Piatkowa) 29.20, 2. Chudzik (LZS Rytro) 30.05. Juniorzy 6 km: 1. Galiw (Rytro) 25.12, 2. Bednarek (MKS) 25.20. Seniorzy 6 km: 1. Majcher (niestow.) 21.28, 2. Weibrenner (Rytro) 24.50.
Sędziąwł dobrze zn. T. Sopotek. (aks)

NOWINKI
W Mustynie przewidziana jest budowa toru saneczkowego, którego z atrakcyjnego lasu lipowego (jedynego w Europie) północnym stokiem do dzielnicy „Zazamcze”. Długość toru około 1.100 m.
Przy niewielkich kosztach tor mógłby być uruchomiony jeszcze w tym sezonie, ale potrzebne są szybkie pieniądze. W Mustynie „działają” dwie sekcje saneczkowe.
*
I w Zegiestowie zaplanowano budowę toru saneczkowego długości około 1000 m. Trasa jego prowadzić będzie z góry nad tunelem kolejowym. Może dyrektora miejscowego uzdrowiska i FWP w trosce o rozwój dla wczasowiczów i kuracjuszy, zainteresują się tym problemem i ewentualnie przyjdą z pomocą fi-

winni dbać o należyty stan miejscowych urządzeń melioracyjnych. Z chwilą zakończenia danego obiektu — oddaje się go do użytkowania, a zarazem pod opiekę danej spółki wodnej.

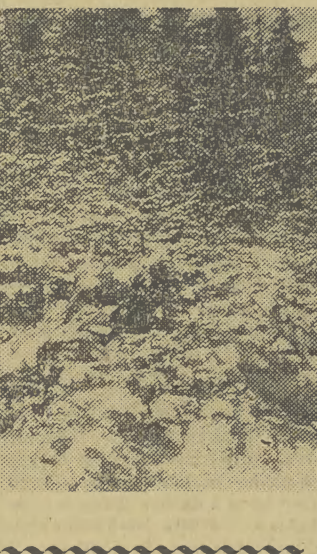
Niestety, tarnowskie spółki wodne istnieją raczej na papierze... Zmeliorowane rowy zamulają się i niszczej. Szczególnym niedbalstwem „wyróżniają się” tu mieszkańcy — Wierchosławic, Bogumilowice, Skrzyszowa, Pogórskiej Woli, Żukowice Nowych, Żukowice Starich, Woli Rzedzińskiej.

Nie żałować mandatów!
We wsi Jodówka niszczenie skarp i wypasanie krów na rowach stało się tak „utartym” zwyczajem, że pewnego razu musieli aż interweniować funkcjonariusze MO. W związku z tym smutnym — ale zasilonym przez jodówkącan epilegimem bezmyślnym marnotrawstwem apelujemy do MO, aby nie żałowała surowych mandatów osobnikom niszącym kosztowne urządzenia melioracyjne.

Brawo, Jastrząbka Nowa!
Natomiast przykład działania skarp i wodnej z prawdziwego zdarzenia — znajdujemy w Jastrząbce Nowej. Duże uznanie należy się przewodniczącemu tej spółki, ob. Tadeuszowi Żmudzie, który bardzo energicznie zorganizował prace przy konserwacji miejscowych urządzeń melioracyjnych. Konserwacja w Jastrząbce Nowej została zakończona jeszcze w maju ub. roku. Miejmy nadzieję, że z wiosną inne spółki wodne zdecydują się wreszcie (we własnym przeciecz interesie) ruszyć w dobre ślady Jastrząbki Nowej... (aes)

Dla dzieci
„Radość dzieci szczęściem rodziców — pod tym hasłem odbywają się zabawy dziecięce przy choince noworocznej, organizowane przez Powiatowy Zarząd oraz Koła Przyjaciół Dzieci w Bochni.

Przed kilku dniami wesolo bawili się dzieci pracowników Szkoły Służby Zdrowia z całego powiatu. Imprezę zorganizowało Koło Przyjaciół Dzieci i Rada Zakładowa Wydziału Zdrowia oraz Powiatowy Zarząd TPD w Bochni, TPD nie zapomniało również o chorujących dzieciach w szpitalu, dla których urządzono choinkę noworoczną połączoną z wręczaniem podarunków. Oddział Pediatryczny otrzymał książki przeznaczone dla swych małych pacjentów.
Także dzieci pracowników PSS bawili się w ub. niedzielę przy dźwiękach orkiestry i zostały obdarowane słodyczkami. Organizatorem imprezy było Koło Przyjaciół Dzieci przy PSS.
W najbliższą niedzielę tzn. jutro zabawę dla swych pociech organizują pracownicy MHD.
Powiatowy Zarząd TPD w Bochni, który zdobywa sobie coraz więcej członków i sympatyków życzy wszystkim dzieciom dużo radości i wesołości zabawy w Nowym Roku 1960. S. T.



Temida ma głos

Nowa ustawa o zwalczaniu alkoholizmu
sób, że uzależnił się zamienienia alkoholu od jednoczesnego zamówienia dania podstawowego. System ten wprowadzony został na zachodzie Europy i bardzo dobrze zdaje egzamin w Anglii i w Szwecji. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że najszybciej upija się człowiek głodny, u nas zaś rozpowszechniony jest zwyczaj picia wódki pod piwo lub wodę sodową.

Wielkie rady narodowe. Obok tego zorganizowane będą otwarte zakłady lecznicze dla nałogowych alkoholików. Zorganizują je powiatowe (i miejskie) rady narodowe. Regulamin dla tych zakładów zostanie wydany przez Ministerstwo Zdrowia.

DLA KOGO BĘDZIE STOSOWANE LECZENIE PRZYMUSOWE?
Leczenie przymusowe w zakładach lecznictwa otwartego i zamkniętego będzie obejmować nałogowych alkoholików, którzy swoim postępowaniem powodują zagrożenie życia rodzinnego, demoralizują nieletnich, zagrażają bezpieczeństwu ośrodka albo zagrażają systematycznie spokój lub porządek publiczny.

O zastosowaniu leczenia przymusowego w zakładzie lecznictwa otwartego orzeka komisja społeczno-lekarskie przy organach do spraw zdrowia prezydentów powiatowych i miejskich rad narodowych. O zastosowaniu leczenia przymusowego w zakładzie lecznictwa zamkniętego orzeka sąd powiatowy w postępowaniu niespornym, na wniosek komisji społeczno-lekarskiej.

Mgr JAN TALIKOWSKI

W DALSZYM CIĄGU SŁONECZNIE
Wczoraj nad całym rejonem Polski południowej było słonecznie. Utrzymywali się kilkustopniowy mróz. Opady, które wystąpiły poprzedniej nocy, powiększyły żniwie śnieżną o kilka cm. Trzy stacje notowały już stan pokrywy powyżej 1 m: Kasprzy Wierch 156, Morskie Oko 101 i Hała Gasienicowa 100 cm. Pozostałe podają: Kuźnica 75, Głodówka 66, Mysłenckie Turnie 63, Łysa Polana 54, Zakopane 44, Obłidwa 28, Nowy Targ 27, Rabka 23, Szczawnica 32, Krzynia 44, Kraków 17 cm.

O ile w Polsce południowej utrzymywała się słoneczna aura, na północnym wschodzie kraju i na Wybrzeżu było pochmurno i padał śnieg. O godz. 15 temperatura wynosiła: Tarnów — 7, Kraków — 7, Muszyna — 7, Nowy Sącz — 8, Rabka — 6, Zakopane — 6, Kasprzy Wierch — 10, Hała Gasienicowa — 10 st. Również i reszta kraju notowała ujemną temperaturę.

Prawie cała Europa znajduje się pod wpływem ciepłych ośrodków niskiego ciśnienia. Jedynie północno-zachodnia i wschodnia część naszego kontynentu pozostaje w zasięgu wyłów barycznych. W Polsce utrzymać się jeszcze dziś pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura najwyższa w ciągu dnia od minus 7 do minus 10 st. Wysoko w górach temperatura w granicach od minus 12 st. za dnia do minus 20 st. w nocy. Rano za mgłami, miejscami mgły. Wiatry umiarkowane z kierunków zmieni-

Wspólnymi siłami
Pod takim hasłem po zmianie Zarządu rozpoczęto w Oświęcimiu prace nad odnowieniem pracy Oddziału Powiatowego ZBoWiD. W ostatnich latach Związek nie przejawiał żywej działalności. Nowy Zarząd zapoczątkował systematyczne posiedzenia, na których przydzielano się zadania poszczególnym członkom.

Duże zainteresowanie wśród społeczeństwa wzbudziła wystawa urządzona w 20 rocznicę zdradzieckiego najazdu hitlerowców na Polskę. Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego i „Dnia Nauczyciela” działacze ZBoWiD wystąpili w szkołach i w klubach przy zaproszeniu 50 egzemplarzy organu ZBoWiD „Za Wolność i Lud”. W dniu 12 listopada ub. r. zorganizowano spotkanie działaczy ZBoWiD z miejscowymi aktywami społeczno - politycznym, na którym b. uczestnik walk partyzanckich, Stanisław Krępa wygłosił okolicznościowy referat, obrazujący przebieg tych walk w powiecie oświęcimskim. W dniu 18 grudnia ub. r. wspólnie z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Zachodnich urządzono popołudniową „Zgadulę” z nagrodami.

Podopiecznym, znajdującym się w trudnych warunkach, udzielono zapomóg w kwocie 5.300 zł.

Obecnie Zarząd zajmuje się przygotowaniem obchodów związanych z 15 rocznicą wyzwolenia powiatu oświęcimskiego, która przypadła na dzień 27 stycznia br. oraz zorganizowaniem Zjazdu Powiatowego w dniu 5 lutego br. (js)

Nareszcie spełniono nową porcją śniegu. Setkom kuracjuszy i mieszkańców Krynicę rozjaśnił się twarze. Korzystając z pogody suszą na nartach, hasając na sankach lub opalają się na leżakach.

Poprawa warunków śniegowych skłoniła Komisję Zdrowoją do rozpoczęcia prac przy przygotowaniu toru saneczkowego dla treninłow zawodników. Szkoła tylko, że w wyniku nieprzeżyłanych poczynnia, Krynica pozostała w tym sezonie bez szkolenia narciarskiej. (RAD)

ZAKOPANE. Głównie: „Dr Córda aresztowany”. — NOWY TARG. Teatr: „Trapez”. SZCZAWNICA. Pieniny: „Guendalina”. MYSLENICE. Włsta: „Postrach kobiet”. GRZYBÓW. Biata: „O rzeł”. — NOWY SĄCZ. Podhalce: „Dama z perłami”. KRYNICA. Bagatela: „Ani widu, ani słychu”. RABKA. Śnieżka: „Zemsta zła grobu”. ZWICIEC. Janosik: „Nocny nalo”. MAKÓW. Pionier: „Stracone zdrowie”. SZCZAWNICA. Liboń: „Guendalina”. SUCHA. Kolejarz: „Rydzkie wakacje”. RAJCZA. Sola: „Hej, nie i meczynie!”. — DOBCZYCE. Raba: „Zabuntowana”. LIMANÓWA. Sojusz: „Natalia”. STARY SĄCZ. Poprad: „Zamach”. WEGIERSKA GÓRKA. Kłmek: „Popiół i diament”. MUSZYNA. Raba: „Gros z zasław”. — ZEMBRZYCE. Garda: „Nie ma miejsca dla dżdkich zwierząt”.

KINA
sobota

OLKUSZ. Orzeł: „Gospodia do wszystkiego”. KŁUCZE. Przemyska: „Cichy Don”. S. I. MIECHÓW. Lotnik: „Winchester 73”. ŚLĄWKÓW. Piast: „Winchester 73”. PROSZOWICE. Czajka: „Los człowieka”.

JAWORZNO. Ziobła: „Marynary strzeż się”. KĘTY. Hejnał: „Pociąg”. ANDRYCHÓW. Beskid: „Francis muł który mówi”. TRZEBNIA. Praca: „Baza ludzi umarłych”. KRZESZOWICE. Nowości: „Winda na szafot”. CHRZANÓW. Zorza: „W samo południe”. Raboła: „Pieśń o młodym”. WADOWICE. Szarlota: „W obronie mojej miłości”. OSWIECIM. Przewodnik: „Rekord Annie”. Orion: „Awantura o Basie”. SZCZAKÓWA. Pionier: „Opuszczeni”. KALWARIA. Mewa: „Walkonie”. — CHELMEK. Pstrowski: „Minuta zwiepień”.

TARNÓW. Marzenie: „Ten który musi umrzeć”. Azot: „Cichy Don”. S. III. Krakus: „Młodość po południu”. Metalowiec: „Mozart”. — BOCHNIA. Jutrzenka: „Wakacje z gangsterem”. NIEPOLOMICE. Bajka: „Intro”. — DĄBROWA TARNOWSKA. Czajka: „Huzary”. — BRZESEKO. Bałtyk: „Francis muł który mówi”. — WOJNICZ. Wawel: „Pigułki dla Aureli”.

RADIO
sobota

Godz. 8.30: Wład. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: Utwory Rosnignolo. 9.05: Koncert Orkiestry Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR. 9.35: Radiostacja młodzież. 10.00: Koncert muzyki polskiej. 10.50: Porady praktyczne dla kobiet. 11.00: Koncert chopinowski. 11.30: Przegląd prasy krak. 11.40: Mozika instrumentów. 12.04: Wład. 12.10: Aud. dla wsi. 12.20: Słuchamy polskich piosenek. 15.00: Wład. — 15.10: „Nad dziełem wielkiej reformy” — felieton Władysława Blachuta. 15.20: Melodie taneczne. — 15.30: Aud. dla dzieci „Talek”, słuch. M. Witwickiej. — 16.45: Dzień. 17.00: Komentarz tygodnia Stanisława Jasińskiego. 17.10: Amatorskie zespoły muzyczne przed mikrofonem. 17.30: A. d. lite. 18.00: Muzyka rozrywkowa. 18.10: Na krakowskiemu rynku — fakty, plotki, komentarze. 18.35: Ludowy: „Myszy i ludzie” — 18.35; Rapsodyczny: „Szopka krakowska” — 18.35; Muzycy (Dom Żołnierza): przedstawienie „Wylęg jaja z jajcem” — 18.35; „Dzieci pana majstra” — 18.35; „Mełczeństwo Piotra Oheya” — 18.35; Teatr „38”: „Nieboska komedia” (przedst. zamkn.). — 18.35; „Prof. Taranne” — 20.15; Kolejarz: „Ja tu rządzą” — 19.

niedziela

Im. Słowackiego: „Rigoleto” — 14.30; „Popas Króla” (festiwal) — 19.15; sala Klubu ZSK: „Mała Polka” — 19.15; Starożytny Teatr: „Zielony krak” — 19.15; Zawiązać Czarna” — 19.15; „Gdzieś dzień nie może” — 19.15; Kameralny: „Biedermann i podpałtówce” — 19.15; „Wojny trojańskiej nie będzie” — 19.15; Ludowy: „Dzieci pana majstra” — 19.15; „Ozensek” — 19.15; „Remulus Wielki” — 19.15; Rapsodyczny: „Szopka krakowska” — 19.15; Gr. esk.: „Dzieci pana majstra” (przedst. zamkn.). — 11.15; „Mełczeństwo Piotra Oheya” — 19.15; Teatr „38”: „Prof. Taranne” — 20.15; Kolejarz: „Ja tu rządzą” — 19.15.

niedziela

Godz. 8.30: Wład. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: „Radioproblemy”. — 9.00: „Kropka wody”, opowiad. J. Anna Kurczaba. — 9.15: Melodie wiedeńskie. 9.25: Kronika studencka. 9.40: Transmisja programu z Reszowa. 10.20: „Ptaszek z Kambodży” — felieton Jaju Kurka. 10.30: „Nowe nagrania” — aud. w oprac. Romana Jasińskiego. 11.00: Z cyklu „Wybrane nowele” — „Sirena” i „Album” A. Czehowa. 11.30: Słuchamy muzyki ludowej. 12.04: Wład. 12.10: Poranek symfoniczny. 13.10: „Co sądzi o tym naukowcy?” 13.30: Aud. satyryczna. — 13.50: Koncert zyczeń. 15.00: Aud. dla dzieci. 15.45: Aud. regionalna. — 16.05: Wyniki Łajkonka. 16.10: Aud. poetycka. 16.30: Koncert chopinowski — wyk. Louis Kentner. 17.00: Wład. 17.05: Korespondencja z zagranicy. 17.20: „Zgaduj — wości”. 18.50: Kurpiński — Zgadula”. — 18.55: Wezele w Ojcowie. 19.00: Wład. 19.05: Dwa walec Jana i Józefa Straussów gra orkiestra PR. 19.20: „Wymarzone spotkanie”, słuch. wg noweli Hajoty. 20.00: Muzyka rozrywkowa. 20.30: Rewia piosenek w oprac. Lucjana Kyryńskiego. 21.00: Dziennik wieczorny i wiad. sport. 22.00: Ogólnopolskie wiad. sport. 22.30: Krak. aktualności sport. 22.40: Gra Wzrost”. — BOCHNIA. Jutrzenka: „Wakacje z gangsterem”. NIEPOLOMICE. Bajka: „Intro”. — DĄBROWA TARNOWSKA. Czajka: „Huzary”. — BRZESEKO. Bałtyk: „Francis muł który mówi”. — WOJNICZ. Wawel: „Pigułki dla Aureli”.

TELEWIZJA
sobota

Godz. 16.45: Program dla dzieci — Magazyn. 17.55: Transmisja Akademii z okazji 15 rocznicy Wyzwolenia Warszawy. — 19.00: „Pegaz” — magazyn kulturalny. 19.30: Dzień. telew. — 20.00: „W krajażach socjalizmu” — kpinia filmowa. 20.15: Program tygodnia. 20.25: „Rywalis przy kierownicy”. — 20.30: Program dla dzieci starożytności. „Dzieciw Guizacki”. — 17.00: Młodzieżowy Klub telewizyjny. 17.35: PKF. 17.45: Estrada poetycka: „Warszawa wyzwolona”. 18.15: Dzień. telew. 19.00: „Twórcy muzycznego 15-lecia”. 19.20: Teleturniej: „Saukamy luźni z wyobraźnią”. 20.30: „H”. — film fab. prod. Jugosł. dowz od lat 16.

niedziela

Godz. 8.30: Wład. 8.35: Przegląd prasy. 8.45: „Radioproblemy”. — 9.00: „Kropka wody”, opowiad. J. Anna Kurczaba. — 9.15: Melodie wiedeńskie. 9.25: Kronika studencka. 9.40: Transmisja programu z Reszowa. 10.20: „Ptaszek z Kambodży” — felieton Jaju Kurka. 10.30: „Nowe nagrania” — aud. w oprac. Romana Jasińskiego. 11.00: Z cyklu „Wybrane nowele” — „Sirena” i „Album” A. Czehowa. 11.30: Słuchamy muzyki ludowej. 12.04: Wład. 12.10: Poranek symfoniczny. 13.10: „Co sądzi o tym naukowcy?” 13.30: Aud. satyryczna. — 13.50: Koncert zyczeń. 15.00: Aud. dla dzieci. 15.45: Aud. regionalna. — 16.05: Wyniki Łajkonka. 16.10: Aud. poetycka. 16.30: Koncert chopinowski — wyk. Louis Kentner. 17.00: Wład. 17.05: Korespondencja z zagranicy. 17.20: „Zgaduj — wości”. 18.50: Kurpiński — Zgadula”. — 18.55: Wezele w Ojcowie. 19.00: Wład. 19.05: Dwa walec Jana i Józefa Straussów gra orkiestra PR. 19.20: „Wymarzone spotkanie”, słuch. wg noweli Hajoty. 20.00: Muzyka rozrywkowa. 20.30: Rewia piosenek w oprac. Lucjana Kyryńskiego. 21.00: Dziennik wieczorny i wiad. sport. 22.00: Ogólnopolskie wiad. sport. 22.30: Krak. aktualności sport. 22.40: Gra Wzrost”. — BOCHNIA. Jutrzenka: „Wakacje z gangsterem”. NIEPOLOMICE. Bajka: „Intro”. — DĄBROWA TARNOWSKA. Czajka: „Huzary”. — BRZESEKO. Bałtyk: „Francis muł który mówi”. — WOJNICZ. Wawel: „Pigułki dla Aureli”.

niedziela

Godz. 11.55: Sprawozdanie z międzynarodowego konkursu szkółk narciarskich. Transmisja ze Szczyrku. 14.00: „Miasto nieujarzmione” — film fab. prod. polski. — 15.40—16.30 — przerwa. 16.30: Program dla dzieci starożytności. „Dzieciw Guizacki”. — 17.00: Młodzieżowy Klub telewizyjny. 17.35: PKF. 17.45: Estrada poetycka: „Warszawa wyzwolona”. 18.15: Dzień. telew. 19.00: „Twórcy muzycznego 15-lecia”. 19.20: Teleturniej: „Saukamy luźni z wyobraźnią”. 20.30: „H”. — film fab. prod. Jugosł. dowz od lat 16.